Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena numeru 20 gr.

Rok XVIII. Wilno Wtorek 28 Sierpnia 1934 r. Nr. 232

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.
„Dziennik Wileński" wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

PODZIĘKOWANIE.

Tą drogą pośpieszam wyrazić J. W. Panu Mecenasowi Zbigniewowi Jasińskiemu swą bezgraniczną wdzięczność i serdeczne podziękowanie za bezinteresowne prowadzenie mej sprawy, wystąpienie w sądzie i obronę.

FRANCISZEK ROKICKI.

PRZYGOTUJ
dla powodzian
ubranie, bieliznę, obuwie
Polski Czarwony Krzyż
zbiera i wysyła.

ROZPOCZYNAMY SEZON JESIENNY!!!

Składnicę naszą już zaopatrzyliśmy we wszystkie artykuły sezonowe!!!

POLSKA SKŁADNICA GALANTERYJNA
FRANCISZEK FRLICZKA
WILNO, ZAMKOWA 9

Od Administracji.

Wszystkim naszym Szan. PRENUMERATOROM ZAMIEJSCOWYM, którzy zalegają z opłatą prenumeraty „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO" będziemy zmuszeni BEZWZGLĘDNIE wstrzymać przesyłanie pisma z dniem 1 września 1934 r.

KATASTROFA W OZORKOWIE

ŁODŹ Pat. Do Łodzi nadeszła wiadomość z Ozorkowa o tragicznym wypadku na terenie Schloeserowskiej Manufaktury w Ozorkowie. W sobotę wieczorem, w czasie rozbiórki zawalił się stary komin fabryczny przygniatając kilku robotników. Dwuch z nich zmarło, trzej są ciężko ranni. Pod gruzami znajduje się jeszcze jeden robotnik nazwiskiem Urbaniak, którego dotychczas nie zdołano wydobyć, ponieważ pracę ratunkową przerwano, gdyż pozostała część komina zaczęła się zarysowywać. Z Łodzi wyjechała na miejsce wypadku specjalna komisja techniczno - budowlana. Przedsiębiorca budowlany Jezewski, który przeprowadzał budowę, aresztowany.

Konferencja agrarna z udziałem Polski.

BERLIN. (Pat). W Bad Eilsen w Hanowerze nastąpiło wczoraj otwarcie międzynarodowej konferencji nauki agrarnej, z udziałem przedstawicieli 15 państw, wśród których znajduje się również delegacja polska.

Konferencja powyższa powołana została przed 5 laty przez anglika Elhmirsta, celem wymiany myśli między uczonymi nauki agrarnej.

BIAŁOGRÓD. (Pat). W niedzielę rozpoczął tu swe obrady słowiański kongres rolniczy. W kongresie biorą udział przedstawiciele Polski, Belgji, Czechosłowacji i Jugosławji. Na wniosek przewodniczącego wysłano depesze hołdownicze do króla Aleksandra, do króla Borysa, prezydenta Mościckiego i prezydenta Massaryka.

Aleja Króla Sobieskiego w Brukseli.

BRUKSELA. (Pat). Odbędzie się tu uroczystość nadania nazwy nowowybudowanej alei, prowadzącej z Brukseli na tereny Wystawy Światowej, która zostanie otwarta w roku przyszłym. Aleja nazwana będzie imieniem króla Jana Sobieskiego. Będzie to jednocześnie jedna z najpiękniejszych alei, która połączy Brukselę z nowobudującą się dzielnicą Heyzel.

Groźba strajku węglowego w Anglji.

LONDYN. (Pat). Groźba strajku węglowego w zagłębiu południowej Walji staje się coraz bardziej groźna. Delegaci górników zdecydowali jednogłośnie wypowiedzieć z dniem 1.9 obecną umowę z tem, że o ile w ciągu września nie nastąpi porozumienie to z dniem 1.10 górnicy rozpoczną strajk. Żądają oni podwyżki płac o 20—35 proc. w stosunku do płac standartowych z roku 1915, dalej krótszej szychty w soboty i płatnych urlopów w lecie. Niewykwalifikowany górnik ma otrzymywać najmniej 8 szylingów dziennie a wykwalifikowany — 8 szylingów i 9 pensów. Państwowy urząd przemysłowy, do którego zwrócili się górnicy jako instancji rozjemczej, proponuje 7 szyl. i 10 ½ pół pensa jako minimalną dniówkę. O ileby przemysłowcy przyjęli tę propozycję, to właściwie przywróconoby płace z 31 r., po którym, jak wiadomo, zostały przeprowadzone znaczne obniżki.

Targi w Lipsku pod znakiem kryzysu.

LIPSK Pat. Otwarte wczoraj jesienne targi lipskie stoją wybitnie pod znakiem kryzysu. Na terenach targów technicznych wypełnione są zaledwie 3 wielkie hale a reszta w liczbie 18 stoi pusta. W śródmieściu jest większe ożywienie ale i tam frekwencja jest stosunkowo mniejsza. Ogólna liczba wystawców w tym roku podniosła się z 4 380 w ub. r. do 4 696. Nie dopisały natomiast zgłoszenia z zagranicy. Polskę reprezentuje zaledwie jedna firma. Najliczniej reprezantowana jest Czechosłowacja w liczbie 97, następnie Austrja 48. Napływ gości zagranicznych przedstawia się skąpo. Z Polski przybyło w pierwszym dniu 15 kupców wobec 42 w ubiegłym roku. Ogólne wrażenie z targów nie jest tym razem zbyt korzystne. Mimo to gospodarze spodziewają się zadowolających tranzakcyj przedewszystkiem z rynkiem wewnętrznym i częściowo rynkiem zagranicznym. Z całej Rzeszy przybyło wczoraj do Lipska 35,000 osób.

Dr. Schacht o niemieckim handlu zagranicznym.

LIPSK. (Pat). Wczoraj z okazji otwarcia targów Lipskich prezydent banku Rzeszy dr. Schacht wygłosił dłuższe przemówienie na temat niemieckiego handlu zagranicznego.

Mówca na wstępie oświadczył, że wszystkie trudności, w jakich znajdują się Niemcy wypływają z traktatu Wersalskiego, który narzucił Niemcom nadmierne świadczenia rzeczowe, odebrał wielkie kapitały w złocie i odciął również kolonje, które dla Rzeszy posiadały niezwykłe znaczenie. Ponadto zmuszono Niemcy do zapłacenia miljardowych sum na cele reparacyjne.

Dalej mówca omówił przebieg konferencyj międzynarodowych związanych z planami Younga, zniesieniem reparacji, transferem itd., które zakończyły się fjaskiem. Mimo oficjalnego zniesienia reparacyj w Lozannie, reparacje jako problem nadal istnieją. Niemcy jako dłużnik, czynią wszystko by obowiązek swój wobec wierzyciela z honorem wypełnić.

Dr. Schacht omawia dalej posunięcia banku Rzeszy i rządu mające na celu wypełnienie tych zobowiązań. Zagranica jednak pozostała niewzruszona, zamiast pozwolić dłużnikowi spełnić zobowiązania w towarach, bądź zrezygnować ze spłaty długów, wierzyciele zastosowali cła ochronne i obniżenie wartości waluty. W konsekwencji świat notuje radykalną zniżkę cen i katastrofalne wprost obniżenie się handlu zagranicznego świata do 2/3.

Wierzyciele zmusili Niemcy do wprowadzenie w życie transferu. Zamiast pomocy, mówi dr. Schacht, wszędzie kategoryczna odmowa mimo, że nie z własnej winy popadliśmy w trudności.

Nie możemy kupować obcych dewiz, mówi dr. Schacht, gdyż zagranica nie importuje dostatecznej ilości towarów. W tych warunkach o normalnym wywiązaniu się z zobowiązań finansowych nie może być mowy. Eksport niemiecki uległ dalszemu spadkowi, podczas gdy jednocześnie import wykazuje nadwyżkę. Zrozumiałe jest, że Niemcy musiały import obniżyć, przedewszystkiem zaś import surowców.

Mówca dalej w ten sposób obrazuje sytuację: Zagranica broni się przed importem towarów niemieckich, co w wyniku prowadzi do tego, że Niemcy nietylko nie mogą spłacić swoich długów, ale jednocześnie nie mogą wystąpić w charakterze importerów na rynku światowym. Stan jest anormalny, jedno jest pewne, że obie strony a z nimi i handel i życie socjalne na tem cierpią.

W zakończeniu mówiąc o trudnościach dewizowych dr. Schacht oświadcza, że Niemcy musiały odrzucić proponowane im przez zagranicę recepty jak deflacja i dewaluacja, bowiem Rzesza niemiecka miała dość przykładów, że podobne eksperymenty niczego dobrego nie dają, natomiast Rzesza własnemi siłami starać się będzie przezwyciężyć wszelkie trudności.

LONDYN. (Pat). O ile wczorajsze przemówienie kanclerza Hitlera na temat plebiscytu w zagłębiu Saary zostało przez prasę angielską przyjęte życzliwie o tyle mowa dr. Schachta w Lipsku jest przedmiotem ostrych ataków. Dzienniki angielskie twierdzą, że dr. Schacht poprostu urąga podstawowej zasadzie ekonomiki, że za towary kupione trzeba płacić.

Najskuteczniej walkę z żebractwem można prowadzić za pomocą bonów jałmużniczych „Caritasu".

Prasa francuska o mowie Hitlera.

PARYŻ. (Pat). Dzisiejsza prasa obszernie omawia wczorajsze przemówienie kanclerza Hitlera w sprawie Zagłębia Saary, podkreślając że raz jeszcze usłyszano piękną deklaraccję pokojową. Wątpić jednak należy, czy mieszkańcy zagłębia Saary przekonani są o tem, że dobrze się żyje w Niemczech. Co warte są słowa, zaznacza „Le Journal", gdy podpisane traktaty są tylko świstkiem papieru. Hitler przyrzekł czuwać nad pomyślnością zagłębia Saary, pisze „Le Matin" w ten sposób wykazał, że dobrze zrozumiał potrójne niebezpieczeństwo: nieufność katolików, niepokój stronnictw politycznych i pamięć tych czasów kiedy Saara była poświęcona interesom zagłębia Ruhry.

W odpowiedzi na słowa zwrócone do Francji „Exelsior" pisze, że Francja nie jest przeciwnikiem Niemiec, największem życzeniem narodu francuskiego byłaby współpraca. Francja jednak nie może dysponować zagłębiem Saary, gdyż o tem mogą dysponować tylko jego mieszkańcy.

Kanclerz austrjacki o swojej podróży.

WIEDEN Pat. Kanclerz Austrji Schuschnigg powrócił wczoraj wieczorem do Wiednia witany na dworcu przez szereg osób m. in. posła włoskiego Preziosi.

WIEDEN Pat. Kanclerz Schuschnigg po powrocie swoim do Wiednia oświadczył przedstawicielom prasy, iż powtórzyć jedynie może, że rozmowy jego z Mussolinim we Florencji dotyczyły spraw politycznych, gospodarczych i kulturalnych.

W sprawach tych osiągnięto najzupełniejsze porozumienie. Jednomyślność ma wielkie znaczenie dla utrzymania niezależności i wolności Austrji.

Burze w Polsce środkowej.

WARSZAWA. (Pat). Dziś w godzinach rannych nad powiatami biłgorajskim i janowskim w wojew. lubelskiem przeszła gwałtowna burza, wskutek czego wezbrały rzeczki Biała, Łada i Braniska, przepływające przez wspomniane tereny. W pow. biłgorajskim wody rzeczki Łady zalały domy znajdujące się blisko brzegów. W kolonji Folwarki woda porwała dom gospodarza Kapicy, przyczem żona i dwoje jego dzieci utonęło. W pow. janowskim rzeczka Biała przerwała nasyp drogi gminnej Janów — Godzieszów a wody jej zalały przyległe błonia. Woda podeszła tuż pod zabudowania miasta Janowa, nadto zalała kilka gospodarstw we wsiach Ruda i Pikule. Wody rzeczki Łady zalały w Chrzanowie 170 morgów łąk, jeden dom mieszkalny oraz trzy stodoły ze zbożem. Wody rzeczki Braniska zerwały most drewniany pod Krzemieniem długości 20 m. oraz zalały okoliczne grunty. Straty narazie nieustalone. Po ustaniu deszczów woda zaczęła opadać. Wypadków z ludźmi w pow. janowskim nie zanotowano.

KONSKIE. (Pat). Onegdaj pod miastem Końskie i okolicą szalała gwałtowna burza z piorunami. Ulewny deszcz zalał wiele dróg i okolic oraz dziesiątki piwnic i suteryn. Burza wyrządziła wielkie straty materjalne znosząc dachy domów, niszcząc plony i rozrzucając stogi z sianem. M. in. piorun uderzył w jednokonny zaprzęg na szosie pod Baryczą, zabijając trzy jadące nim osoby i konia. Na szosie w pobliżu majątku Tarnowskiego pod Końskiemi piorun uderzył w wiekową lipę, która natychmiast stanęła w płomieniach. W okolicznych wsiach od pioruna spłonęło kilka budynków mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarczemi. Straty są bardzo znaczne.

SKARŻYSKO KAMIENNE. (Pat). Podczas onegdajszej burzy w powiecie koneckim liczne uderzenia piorunów spowodowały pożary oraz śmierć kilku osób. We wsi Górny Staw gminy koneckiej piorun uderzył w nowobudujący się dom i zabił trzy osoby, które schroniły się w nim przed burzą. Pozatem wybuchły pożary od pioruna w różnych wsiach jak Pianów, Długa Brzezina, Jankowice i in. niszcząc domy wraz z zabudowaniami gospodarczemi, tegorocznemi zbiorami i inwentarzem. Szkody bardzo znaczne. We wsi Jakomowice gminy Pianów piorun uderzył w stodołę Ludwika Zatory zabijając jego 26-letniego syna. Powstał pożar, który zniszczył różne zabudowania, powodując bardzo znaczne szkody.

Na Dalekim Wschodzie.

TOKIO Pat. Agencja Rengo informuje, że rząd mandżurski poinformował ministerstwo spraw zagranicznych Japonji, że policja mandżurska stara się ograniczyć do minimum możliwość przeprowadzanych aresztowań, wywołanych aktami sabotażu na kolei północno-mandżurskiej. Komunikat wyjaśnia, że ilość aresztowanych funkcjonarjuszów i urzędników kolei północno-mandżurskiej przekracza 70 osób, w czem tylko 40 obywateli sowieckich, reszta zaś aresztowanych to poddani mandżurscy.

UKŁAD SOWIECKO-MANDŻURSKI W SPRAWIE GRANIC WSCHODNICH.

PARYŻ. (Pat). Agencja Havassa donosi z Tokio, że po dwumiesięcznych pertraktacjach delegaci sowieccy i mandżurscy doszli do zgody w sprawie granic wodnych.

Konferencja delegatów obu państw postanowiła wyłonić komitet ekspertów mający za zadanie zapewnienie bezpieczeństwa żegludze na wodach pogranicznych.

Traktat obejmujący powyższe zagadnienie ma być podpisany przez obie strony w końcu bieżącego miesiąca.

KRYZYS GOSPODARCZY W ROSJI.

MOSKWA. (Pat). W sowieckiem życiu gospodarczem dają się ostatnio zauważyć objawy analogiczne do objawów kryzysu gospodarczego na zachodzie. Ekonomiczeskaja Żiźń" donosi, że obroty detaliczne w moskiewskiej sieci handlowej spadły w ciągu ostatnich dni o 20 do 25 proc. Pozatem stale rośnie liczba niewypłacalnych dłużników z pośród sowieckich instytucyj gospodarczych, zarówno w stosunkach pomiędzy sobą, jak i wobec sowieckich instytucyj finansowych. Sieć spółdzielcza Ukrainy posiada na sumę 50 miljonów rubli protestowanych weksli klijentowskich. Wśród niewypłacalnych instytucyj znajdują się zarówno wielkie trusty, jak i drobne kartele. „Ekonomiczeskaja Żiźń" przypisuje to zjawisko zbytniemu liberalizmowi sowieckich instytucyj finansowych i sowieckiego ustawodawstwa cywilnego, zaś spadek obrotów — złej organizacji handlu detalicznego.

20-lecie bitwy pod Charleroi.

PARYŻ. (Pat). Wczoraj w 20 rocznicę bitwy pod Charleroi odbyła się na miejscu bitwy podniosła uroczystość z udziałem ministrów Rivolleta, marszałka Petaina oraz przedstawiciel króla Leopolda.

W godzinach porannych odbył się pochód na pole bitwy i na groby rozstrzelanych przez Niemców 384 osób cywilnych. Po południu zaś nastąpiło odsłonięcie pomnika ku czci żołnierzy francuskich pochowanych pod Charleroi.

Wielki zjazd hitlerowców w Norymberdze.

Berlin. (Pat). W zjeździe partyjnym w Norymberdze weźmie udział 500.000 uczestników, a mianowicie 180.000 politycznych kierowników partyjnych, 88.000 szturmowców, z których 9.000 pełnić będzie służbę bezpieczeństwa i w kordonach, dalej 60.000 młodzieży hitlerowskiej, 50.000 członków służby pracy oraz 120.000 członków partji narodowo-socjalistycznej, którzy wezmą udział jako widzowie. Koleje Rzeszy dostarczą 500 pociągów dodatkowych a miejsce obliczone na parkowanie samochodów wystarczy na pomieszczenie 50.000 wozów. Do udziału w dniu partyjnym zaproszono korpus dyplomatyczny oraz przedstawicieli prasy zagranicznej.

Przemysł wojenny niemiecki wzmaga produkcję.

PARYŻ. (Pat). „La Liberte" zwraca uwagę na wzmożenie się produkcji niemieckiego przemysłu stalowego. Fabryki Kruppa w Essen zatrudniają obecnie tyle robotników co w 1913 r., a zakłady Siemensa uruchomiły oddział zajmujący się wytwarzaniem silników lotniczych, przyczem w oddziale tym pracują na trzy zmiany przez całą dobę. W końcu dziennik zaznacza, że produkcja ta nie idzie na eksport lecz wyłącznie przeznaczona jest dla arsenałów niemieckich.

Rokowania handlowe Rosji z U.S.A

LONDYN. (Pat). Waszyngtoński korespondent „Timesa" zapowiada możliwości załamania pertraktacyj między Stanami Zjednoczonemi a Rosją Sowiecką w sprawie długów i warunków traktatu handlowego. Mimo, że rokowania wciąż oficjalnie jeszcze się odbywają, departament stanu miał zrezygnować z wszelkiej nadziei doprowadzenia ich do pozytywnego zakończenia.

Ostatnia nota ambasadora sowieckiego Trojanowskiego proponować miała załatwienie sprawy długów pod warunkiem, że Stany Zjednoczone równocześnie zgodzą się na liberalne udzielenie kredytów handlowych dla Rosji Sowieckiej. Rząd amerykański jednak w toku tych rokowań trzymał się zasady, że zagadnienie długów powinno być zupełnie oddzielone od zagadnienia stosunków handlowych i niema żadnych danych ku temu, że rząd amerykański zmieni obecnie swe stanowisko.

Wiadomości telegraficzne

* Wczoraj wieczorem odjechał z Warszawy szef sztabu gener. armji szwedzkiej **gen. Oskar Nygren** ze swoim adjutantem kpt. Moellerem. Na dworcu żegnali gości szef sztabu głównego gen. brygady Gąsiorowski i inni.

Plebiscyt w Zagłębiu Saary.

Traktat wersalski postanowi, że przyszłość okręgu Saary zdecydowana będzie w 15 lat po zakończeniu wojny drogą głosowania miejscowej ludności. Do tego czasu okręg administrowany będzie przez Francję, a nadzór Ligi Narodów ma gwarantować swobodny rozwój polityczny tak, aby ludność mogła odbyć plebiscyt w atmosferze możliwego spokoju i bez niczyjej zzewnątrz presji. Data plebiscytu się zbliża; wyznaczony on został na styczeń roku przyszłego.

Sprawa wybrania plebiscytu jest kwestją prestiżu Niemiec: idzie tu o likwidację jednych z ostatnich kleszczów „dyktanda" wersalskiego. Ale zakreślilibyśmy zbyt ciasne granice znaczeniu ewentualnego zwycięstwa niemieckiego w Saarze, gdybyśmy w nim widzieli tylko kwestję prestiżu Rzeszy. Trzeba raczej pojść dalej i dopatrywać się w wyniku głosowania sprawdzianu sił całego ruchu hitlerowskiego.

W całym swym niebywałym, zwycięskim pochodzie przez kraje niemieckie zatrzymał się hitleryzm przed jedną tylko istotnie wielką przeszkodą: przed Austrją. Nie pomogła tu propaganda, ani groźby, ani nawet akty nieprzebierające w środkach. Opór Austrji pozostanie największym zawodem na drodze sukcesów politycznych hitleryzmu i jest złowrogim cieniem, który demoralizować może narodowy socjalizm na wewnątrz, a na zewnątrz rodzić otrzeźwienie. Okoliczność ta nasuwać musi każdemu Niemcowi refleksje w sprawie Saary.

Austrja i Saara wykazują w sytuacji międzynarodowej wiele cech podobnych. Jak tu, tak i tam, ma — wedle intencji niemieckiej — opowiedzenie się na rzecz związku z Rzeszą stanowić nietylko zjednoczenie się narodowe, ale również oświadczenie się za hitleryzmem, czyli za nową ideologją państwową. Co się tyczy Austrji, to właśnie połączenie tych dwóch czynników dało ujemny wynik. Austrja gotowa była uznać więzy narodowe, ale nie chciała się zgodzić na zidentyfikowanie swej państwowości z doktryną hitleryzmu. Hitler musiał skapitulować.

To też kierownictwo Rzeszy dokłada starań, aby wygrać na terenie Zagłębia Saary. Obszar plebiscytowy już dziś, na szereg miesięcy przed głosowaniem ogarnięty jest terorem, wobec którego bezsilna jest zarówno ludność jak równie międzynarodowa „komisja rządząca" z delegatem Ligi Narodów Knoxem (Szkotem) na czele.

Gwałty różnego rodzaju przy niektórych czynności władz policyjnych i sądowych, ulegających terrorowi hitlerowskiemu, poczynają wreszcie niepokoić nie tylko Francję, bezpośrednio interesowaną, ale także Anglję, jak tego dowodzi fakt, że „Times" organ londyńskiej „City" — dotąd bagatelizujący to zagadnienie, wystąpił z gwałtownym atakiem na Hitlera oskarżając go i jego zwolenników o wytworzenie na terenie Saary atmosfery, w której — zdaniem dziennika — uczciwy plebiscyt nie może się odbyć. Propaganda hitlerowców wytworzyła obecnie na 5 miesięcy przed plebiscytem niebezpieczne napięcie, zastraszając tych, którzy mieliby ewentualnie zamiar głosowania przeciwko przyłączeniu Saary do Niemiec, ze względu na obecny regime w Niemczech. W tych warunkach — twierdzi „Times" — wolne głosowanie nie byłoby możliwe.

„Times" wzywa Hitlera, by ludność Saary otrzymała gwarancję, że plebiscyt będzie swobodny i że Hitler w razie wypowiedzenia się ludności Saary za przyłączeniem do Niemiec, nie będzie się mścił na tych, którzy głosowali przeciw niemu.

Głos „Timesa" jest wyrazem tej typowej dla anglików naiwności, gdy idzie o Niemców i ich gwarancje lub zapewnienia. My, Polacy, wiemy, co znaczą plebiscyt z Niemcami. Na G. Śląsku i Warmji przeżyliśmy to piekło tak lekkomyślnie narzucone nam przez masonerję angielską.

Jeśli opinja angielska, chce wiedzieć, co się dziać będzie w Saarze po plebiscycie niech sobie przypomni wypadki z przed paru lat. Wszak hitleryzm był jeszcze tylko w zaczątku, gdy władze niemieckie obejmowały przedwcześnie przez Francję opróżnioną Nadrenję, a do dziś jeszcze w tysiącach rodzin niemieckich nad Renem żyje to straszliwe wspomnienie grozy i bestjalstwa, stosowanego wówczas przez nacjonalistyczne bojówki ówczesnego „niemieckiego frontu".

Na zapewnienia Hitlera liczy nie można. Liga Narodów musi znaleźć środki ku ochronie ludności Saary zarówno w czasie najbliższym czyli t. zw. plebiscytowym jak niemniej po rozstrzygnięciu, które prawdopodobnie wypadnie po myśli Niemiec.

Środki nie iluzoryczne, ale takie, z któremi liczyć się będzie musiał hitleryzm.

Z prasy.

Tajna dyplomacja.

„Gazeta Warszawska", podnosi zupełną bezsilność i bezbronność opozycyjnej prasy polskiej wobec tak szkodliwych dla interesów Polski manewrów, jak puszczona ostatnio przez dziennik paryski „Echo de Paris" pogłoska o tajnych klauzulach w polsko-niemieckim traktacie handlowym, wedle których Polska miałaby rzekomo dostarczać Niemcom w czasie wojny żywności. Jaki jest powód tej bezsilności? Poprostu prasa na równi z całem społeczeństwem polskiem niewiele wie o celach i drogach naszej polityki zagranicznej.

„Polska jest bowiem unikatem w życiu międzynarodowem — uprawia konsekwentnie i uparcie metodę tajnej dyplomacji. Są inne państwa rządzone systemem dyktatorskim — Rosja, Niemcy, Włochy... Lecz pp. Stalin, Hitler i Mussolini, oraz ich pomocnicy i przedstawiciele dokładają dużo starań, by swym narodom wyjaśnić, jakie są cele polityki zewnętrznej i jakiemi drogami ta polityka chadza. Rozumieją oni doskonale, że posłanie na spoczynek parlamentów nie zwalnia rządzących od tego, by być w ciągłym kontakcie z opinją publiczną".

U nas inaczej!...

„U nas stosuje się system Muellera (kwadarns dla zdrowia) — kwadrans na rok dla polityki zewnetrznej w przemówieniu p. ministra spraw zagranicznych na komisji sejmowej sejmu lub senatu.

Być może, że system ten ma jakieś ukryte zalety dla zdrowia państwa. Prowadzi on jednak do dwu następstw: wyrzeczenia się współdziałania społeczeństwa w pracy na terenie międzynarodowym (o co tak starannie dbają Stalin, Hitler i Mussolini), otwiera pole do podejrzeń, oskarżeń i insynuacji, których tyle dziś się spotyka w prasie europejskiej pod adresem Polski, a których pouczającym przykładem jest wspomniany na początku artykuł „Echo de Paris".

Słusznie też podnosi „Gazeta Warszawska", że i lektura prasy prorządowej nie daje orjentacji co do celów naszej polityki zagranicznej.

„Niejasne bowiem manewry w rodzaju pamiętnych ataków na Czechosłowację, lub niedawnego traktowania sprawy żyrardowskiej może i mają jakieś cele policzne, są jednak tak skomplikowane, że trudno jest przy całej dobrej woli je zrozumieć, łatwo natomiast bardzo dać im sens nie mający z rozsądną polityką polską nic wspólnego".

Wszystko to w sumie wytwarza taką niepewność, że nawet nasi szczerzy przyjaciele wśród publicystów zagranicznych z bezsilną rozpaczą rozkładają ręce i powiadają — nic nie wiemy, nic nie możemy poradzić.

Walczą o Judeo - Polskę.

Moment (195) 21-VIII 34 r. w szeregu depesz Ż.A.T. z Genewy podaje sprawozdanie z otwarcia w tem mieście w dniu 20-VIII t. zw. III-ej światowej konferencji żydowskiej w której bierze udział zgórą 90 delegatów z 25 krajów.

O celach i zadaniach konferencji, którą zwołał „Komitet delegacji żydowskiej" (Paryż), jego prezes, dr. Noech Sredman; zagajając konferencję mówi,

„na niej winno być zanalizowane położenie żydów w rożnych krajach i ich swoiste sprawy..."

Poza sytuacją żydów w Niemczech, gdzie ona ma charakter „tragicznej ostrości",

„chodzi obecnie przedewszystkiem o zabezpieczenie prawnego położenia żydów w krajach wschodniej i środkowej Europy, w których zostali żydzi uznani za mniejszość, a jako tacy znajdują się oni pod ochroną L. N....."

Na zgromadzeniu Rady L. N., która odbędzie się we wrześniu r. b. w Genewie będzie szczegółowo rozpatrywana sprawa ochrony mniejszości.

Konferencja żydowska w Genewie musi zająć stanowisko w tej sprawie,

„Ale już obecnie winno być wiadomem, że wciągnięcie praw mniejszości do traktatów pokojowych całe światowe żydostwo uważa za polityczny i prawny postęp, za zwycięstwo idei prawa i równości wszystkich ludzi".

Dalszy rozwój winien iść w kierunku zmocnienia praw mniejszości, a nie w kierunku ich osłabienia..."

Wśród narodów rdzennych budzi się poczucie swoich praw gospodarza a ten prąd zagraża bytowi żydów w rozpanoszeniu.

„oprócz tych wszystkich spraw konferencja winna zająć się nową falą judofobji, ogarniającej cały świat oraz nowemi i brutalnemi metodami judofobskiej propagandy w wielu krajach na świecie. Obrona przed tą judofobją jest obowiązkiem samozachowawczym narodu żydowskiego".

Nie wszystkie organizacje żydowskie biorą udział w tej konferencji one bowiem są przeciwne idei uzewnętrznienia jedności światowego żydowstwa,

„ale spodziewam się — i tę nadzieję potwierdza doświadczenie ostatniego roku — że te grupy w zachodniej Europie i Ameryce, wezwą udział we współpracy z nami w poszczególnych ważnych sprawach".

Żydowstwo liczy na poparcie ze strony czynników politycznych zależnych od międzynarodowego żydowstwa.

Polska nie od dziś dąży do uwolnienia swej udzielności od ograniczeń, narzuconych traktatem o mniejszościach. Żydowstwo chciałoby udoskonalić i wzmocnić te ograniczenia, a przedewszystkiem zapewnić płynące stąd przywileje dla wszystkich żydów gdziekolwiek się znajdują.

A jednocześnie usiłują zdobyć oparcie w związkach polaków zagranicą jako „polacy wyznania mojżeszowego". Zbliżyć Polskę do ideału „Judeo-Polonii" — to istotny cel tych zabiegów.

Żydowscy instruktorzy wojskowi.

Moment (N 787) donosi o wyćwiczeniu przez „Brith Trumpeldor" nowego zespołu instruktorów wojskowych w centralnej kolonji instruktorskiej w Otwocku dla okręgu warszawskiego,

„w kolonji wzięło udział 292 braci z 53 gniazd".

Kolonja instruktorów dzieliła się na 2 stopnie,

„w stopniu I-szym kolonji wzięło udział 94 braci, a drużyna stopnia 2-go młodych składała się z 32 braci..."

Kolonja instruktorów

„wytworzyła wielką kadrę wychowawców „Brith Trumpeldor", którzy będą w stanie prowadzić całą organizacyjną i wychowawczą pracę w swoich 53 gniazdach".

W jednym tylko okręgu warszawskim 292 instruktorów żydowskich oddziałów zbrojnych.

Już za rządów sanacyjnych w dniu 27 października 1932 roku wydane zostało w formie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej prawo o stowarzyszeniach. W art. 6 prawo to zakazuje zarówno tworzenie stowarzyszeń „przyjmujących za zasadę bezwzględnego posłuszeństwa" jakoteż łączenie w stowarzyszeniu celów wychowania fizycznego z celami politycznemi".

Artykuł ten już dał się we znaki stowarzyszeniom polskim, stojącym na gruncie państwowości polskiej i dążącym do zorganizowania i wykształcenia Polaków na dobrych, świadomych obywateli państwa.

Ale dla „bzraci" ze związku międzynarodowego żydowstwa, zrzeszonych w bojowej i politycznej organizacji „Brith Trumpeldor" prawo to nie stanowi żadnej przeszkody. W samem sercu Polskiego Państwa tworzą się kursy, przeszkolenia, rewje żydowskie. Cztery miljony żydowstwa otrzymuje organizację wojskową o charakterze politycznym! — poco? dla obrony przeciwko Arabom... w Polsce...

Września zgromadzenie Ligi Narodów.

Ogłoszony został porządek dzienny 15-ej sesji zwyczajnej Zgromadzenia Ligi Narodów, które zbierze się w Genewie 10 września.

Po wyborze prezydjum, ukonstytuowaniu się komisyj i przyjęciu porządku dziennego zgromadzeni przystąpi do zbadania sprawozdania sekretarza generalnego Ligi o działalności Ligi Narodów od czasu ostatniej sesji zgromadzenia. Sprawozdanie to służyć będzie za podstawę do dyskusji ogólnej, którą zazwyczaj zgromadzenie otwiera swą sesję.

Zgromadzenie dokona wyboru trzech niestałych członków Rady Ligi. W roku bieżącym wygasają mandaty Chin, Panamy i Hiszpanji, ta ostatnia korzysta z przywileju ponownej wybieralności.

Porządek dzienny zawiera dalej szereg spraw, jak 1) poprawka do paktu Ligi Narodów w celu uzgodnienia go z paktem paryskim, 2) współpraca prasy w dziele pokoju, 3) sprawozdanie urzędu nansenowskiego do spraw uchodźców, 4) mianowanie dwóch członków komisji kontroli. W końcu roku bieżącego wygasają mandaty lorda Mestona i Hambro(którzy zresztą mogą być ponownie wybrani. Następnie Zgromadzenie zajmie się sprawą komisji badań w kwestji Unji Europejskiej, której to komisji przewodniczy Herriot.

Porządek dzienny obejmuje też propozycje rządu polskiego, zmierzającą do zawarcia ogólnej konwencji o ochronie mniejszości. Dalej mią sprawą zbadanie sprawozdacyjne i finansowe. Wreszcie ostatnią sprawą jest zebranie sprawozdania, opracowanego przez sekretarza generalnego, a dotyczące składu komisyj Ligi Narodów, mianowania ich członków i odnowienie ich mandatów.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, na porządku dziennym znajdzie się też sprawa konfliktu między Boliwją a Paragwajem, znajdująca się na prowizorycznym porządku dziennym 81-ej sesji Rady Ligi Narodów, która rozpoczyna się 7 września.

Przed międzynarodowym turniejem lotniczym

Dziś otwarcie Challenge'u.

WARSZAWA. (Pat). W przeddzień rozpoczęcia międzynarodowego turnieju lotniczego, w kościele garnizonowym ks. biskup polowy wojska polskiego Gawlina odprawił nabożeństwo żałobne za dusze ś. p. kpt. Zwirki i inż. Wigury.

Na nabożeństwie oprócz rodziny zmarłych lotników obecny był attache wojskowy Rzeszy niemieckiej gen. Schindler, przedstawiciele polskich władz wojskowych z szefem departamentu aeronautyki gen. Rayskim, przedstawiciele aeroklubu Rzeczypospolitej i koledzy zmarłych.

WARSZAWA. (Pat). 27 b. m. o godz. 18.30 wylądowały w Warszawie na Okęciu dwa samoloty niemieckie, którymi przybyli z Berlina członkowie międzynarodowej komisji sportowej międzynarodowych zawodów samolotów turystycznych panowie Huebner i Koehler z aeroklubu niemieckiego.

WARSZAWA. (Pat). Na lotnisku mokotowskim przebywa już cała ekipa szalanżowa czeskosłowacka, złożona z 4 samolotów. Samolot czeskosłowacki nr. 53 z pilotem Pochonem podczas próby na lotnisku na Okęciu uległ poważnemu uszkodzeniu.

WARSZAWA. (Pat). Aeroklub Rzplitej oficjalnie potwierdza, że z przyczyn technicznych ekipa francuska nie będzie w stanie zgłosić się do zawodów challenge'owych 34 r. w Warszawie w przepisanym terminie to jest dnia 28 b.m. do godz. 12-ej w południe, rezygnując tem samem z udziału w zawodach.

Francuzi o lotnictwie niemieckiem.

„Le Journal" zamieszcza artykuł o lotnictwie niemieckiem. Niemcy— pisze dziennik — posiadają obecnie najlepsze porty lotnicze w Europie oraz odpowiednią liczbę specjalistów mechaników i pilotów. Teoretycznie Niemcy nie posiadają lotnictwa wojskowego, jednakże lotnictwo cywilne jest niezwykle silne. Aparaty cywilne można podzielić zasadniczo na dwie grupy: samoloty Towarzystwa Lufthansa oraz samoloty Deutscher Luftsport Verbandu. Ta druga grupa składa się z aparatów, nadających się conajmniej do służby wywiadowczej i łącznikowej. Samoloty, należące do Lufthansy, mają natomiast większą wartość wojskową. Te samoloty handlowe mogłyby być bardzo szybko przekształcone w aparaty wojskowe. Normalne uzbrojenie aparatu typu JU-52 składa się z jednego działa 20 mm., z trzech karabinów maszynowych, 6 bomb 100-kilogramowych i 18 bomb 50-kilogramowych. Aparaty te mogą osiągnąć szybkość 240 klm. na godzinę. Należy zauważyć, że francuskie samoloty do bombardowania mają szybkość o blisko 100 klm. mniejszą i mogą zabrać ze sobą o wiele mniej środków wybuchowych. Junkers G-38, którym będzie się posługiwała armja japońska, może zabrać 12 ton obciążenia i rozwinąć szybkość 185 klm. Na pokładzie znajduje się 8 karabinów maszynowych i jedno działo 20 mm. Dziennik wylicza następnie szereg innych typów samolotów wojskowych, zwracając szczególną uwagę na aparat typu Heinkel-70, który, wioząc 7 osób, może osiągnąć przeciętną szybkość 320 klm. na godzinę. W razie przerobienia tego samolotu na samolot myśliwski możnaby osiągnąć szybkość teoretycznie 500 klm. na godzinę. — Dziennik podkreśla przy tej sposobności, że najszybszym aparatem myśliwskim jest obecnie polski aparat PZL, osiągający szybkość 404 klm. na godzinę. Aparat Heinkel 70 można przekształcić również w samolot od bombardowania, mogący unieść od 500 do 700 klg. materjałów wybuchowych. Na uwagę zasługuje jednak przedewszystkiem potencjał przemysłowy Niemiec. Niemcy mogłyby po upływie 4 miesięcy od chwili wybuchu wojny produkować miesięcznie 210 samolotów i 450 motorów. Ta siła potencjonalna niemieckiego przemysłu lotniczego wzrasta z każdym miesiącem.

Polskie warunki przystąpienia do paktu wschodniego.

„Kurjer Warszawski" donosi z Paryża:

Jak głoszą wieści ze źródeł jakoby bezwzględnie wiarogodnych, rząd polski opracowuje obecnie warunki, od których uwzględnienia zależeć ma przystąpienie jego do paktu wzajemnej pomocy.

Warunki te mają polegać na poniższem:

1)Pomoc wojskowa, którą Rosja ewentualnie okazaćby miała Polsce, nie będzie mogła w żadnym wypadku oznaczać wkroczenia rosyjskich wojsk lądowych na terytorjum Polski choćby tylko w jedynym celu przemarszu. Natomiast Polska gotowa jest zgodzić się na kooperację sowieckich sił lotniczych i morskich, lecz tylko w wypadku, gdy tego sama zażąda.

2) Państwa, nalegające dziś na zawarcie paktu wschodniego, podejmą niezbędne kroki u rządu kowieńskiego celem zlikwidowania wszelkich sporów polsko-litewskich.

Przywrócenie normalnych warunków dyplomatycznych między Polską a Litwą powinno nastąpić przed podpisaniem Lokarna Wschodniego.

3) Rząd polski nie będzie tolerował na przyszłość, by wtajemniczano go w ważne przedsięwzięcia dyplomatyczne dopiero niejako post factum. Życzeniem rządu polskiego jest mieć udział w dyskusji na równej stopie z innymi i od samego początku podjęcia jakiejkolwiek inicjatywy.

Powyższe trzy główne warunki polskie spotkać się miały naturalnie z największem niezadowoleniem Berlina, który jakoby wywiera teraz presję na Warszawę, aby do powyższych warunków dodać inne jeszcze jak liczne zastrzeżenia, których wysunięcie przez Polskę byłoby równoznaczne z odrzuceniem przez nią paktu i właśnie na ten temat rzekomo toczą się obecnie zakulisowe narady polsko-niemieckie...

Oto wiadomość, którą korespondent moskiewski „Temps'a" nadesłał dziś swemu dziennikarzowi, zapewniając, że pochodzi ona z najlepiej poinformowanego źródła polskiego.

Zmiana na stanowisku ambasadora angielskiego w Warszawie.

Ambasador W. Brytanji sir William Erskine, który przybył do Polski w styczniu 1928 r. jako poseł brytyjski, a następnie mianowany został w listopadzie 1929 pierwszym ambasadorem Jego Brytyjskiej Mości w Polsce, został odwołany ze swego stanowiska z końcem bieżącego roku. Na miejsce sir Erskina mianowany zostanie ambasadorem w Warszawie sir Howard William Kennard. P. Prezydent R. P. udzielił już sir Kennardowi agrement.

Nowomianowany ambasador Wielkiej Brytanji w Warszawie sir Howard William Kennard liczy 56 lat. Karjerę dyplomatyczną rozpoczął przed 30 laty. W 1904 r. był w poselstwie w Teheranie, skąd w stopniu drugiego sekretarza przeniesiony został w r. 1907 do Waszyngtonu. W r. 1911 mianowany został brytyjskim charge d'affaires w Hawanie, w r. 1912 w Tangerze, a w r. 1914 otrzymał nominację na pierwszego sekretarza. Od r. 1916 do 1919 pracował w Foreign Office, a listopadzie 1919 r. mianowany został radcą ambasady w Rzymie. W r. 1925 został posłem w Białogrodzie, a we wrześniu 1929 r. przeniesiony jest do Sztokholmu. W maju 1931 został posłem Wielkiej Brytanji w Bernie Szwajcarskim. Małżonka sir Williama Kennarda jest Amerykanką.

KIELCE. (Pat). Wczoraj na łąkach wsi Krawce, pow. zawierskiego wskutek urwania się steru musiał lądować czeskosłowacki samolot turystyczny, zdążający z Pragi do Warszawy na międzynarodowe zawody lotnicze. Prowadził samolot kpt. Ambrus z mechanikiem Czyżemockim. Pilot wyjechał samolotem do Katowic, skąd udaje się samolotem do Pragi, celem naprawy uszkodzonego steru.

Lotnicy nasi polecą do Belgradu.

Na początku września polska eskadra samolotów myśliwskich, pod dowództwem szefa Departamentu Aeronautyki p. gen. bryg. Rayskiego, złożył wizytę lotnictwu Jugosławji. W skład eskadry wejdzie 9 samolotów typu „P-7" konstrukcji śp. inżyniera Puławskiego.

Start nastąpi z lotniska wojskowego na Okęciu, skąd lotnicy, trasą przez Kraków, Czechosłowację, Węgry, polecą do Belgradu.

Pobyt w Jugosławji potrwa około trzech dni. Celem wizyty jest nawiązanie bliższej przyjaźni między lotnictwem jugosłowiańskim a polskim.

Wkrótce po wizycie naszych lotników spodziewana jest rewizyta lotników jugosłowiańskich w Warszawie.

Byłoby zabawne...

Młoda biurokracja polska nie daje się prześcignąć starym biurokracjom, różnych krajów w zakresie formalistyki, bezduszności, nieliczenia się z życiem, interesem państwa, obywatela i t. d. Od czasu do czasu przedostaje się do wiadomości publicznej jakiś wyjątkowy „kawał", który niewątpliwie byłby zabawny, gdyby nie zaczepiał o żywotne interesy kraju i obywateli.

Ostatnio sanacyjna „Gazeta Polska" podaje nowy przykład tępej i bezdusznej formalistyki biurokratycznej, przemilczając dyskretnie bliższe dane geograficzne.

W pewnem wielkiem mieście, na skrzyżowaniu dwóch ulic wzniesiono dom. Mieszkania w nim są słoneczne, rozkład pokojów wygodny, a dzielnica, w której stanął ten okazały gmach, nie jest zbyt oddalona od śródmieścia. Nie dziwilibyśmy się przeto, gdyby mieszkańcy tego domu czuli się w nim najzupełniej szczęśliwi.

Rzeczywistość jednak zadaje kłam tym złudnym pozorom.

Dom — jak się rzekło — jest narożny: jedną stroną swego frontu przylega do ulicy (nazwijmy ją) — Wiedeńskiej, drugą — do Jesionowej. Nieszczęście mieszkańców tej nieruchomości polega na tem, że na ul. Wiedeńskiej panem życia i śmierci podatników jest Urząd Skarbowy N., zaś na na ul. Jesionowej — Urząd S.

O dom narożny toczy się więc bój między temi dwiema instytucjami, a że p.p. urzędnicy obdarzeni są widocznie równie wielkim zasobem humoru, co i... czasu, przeto dzieje się tak, że oba urzędy opodatkowują tych samych obywateli.

Wobec nieustalenia przez właściwą instancję, któremu mianowicie urzędowi kompetencyjnie podlega nieszczęśliwa nieruchomość, mieszkańcy jej podzielili się na dwa obozy: jedni wpłacają podatki do Urzędu N i znoszą bez szemrania szykany ze strony Urzędu S., drudzy, po wpłaceniu należności w Urzędzie S., przyjmują wizyty egzekutorów z Urzędu N.

Pp. egzekutorzy z obu urzędów posiłkują się przytem tą samą „dowcipną" motywacją przy pełnieniu swych — bądź cobądź — niewesołych funkcji: Zajmując meble np. u dr. K. funkcjonarjusz urzędu N., z całym naciskiem podkreśla, iż żadnych pretensji nie rości do p. d-ra K. zamieszkałego przy ul. Jesionowej, która podlega innemu urzędowi skarbowemu, gdzie dr. K. wpłacił w terminie podatek, lecz zmuszony jest opieczętować ruchomości d-ra K., zamieszkałego przy ul. Wiedeńskiej, gdyż pomimo „upomnień" i „ponagleń" nie wpłcił on w tym urzędzie ani grosza.

Zmęczeni tym stanem rzeczy mieszkańcy „narożnej kamienicy" kierują listy i podania do wyższych instancji skarbowych, i lojalnie płacą podatki: jedni w Urzędzie N., drudzy w Urzędzie S., a w obu tych instytucjach wre gorączkowa praca obliczania „odsetek za zwłokę", redagowania „upomnień", „ponagleń" i nakazów egzekucji...

Perpetuum mobile...

KRONIKA.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W Polsce północnej rankiem chmurno, miejscami mgła, w ciągu dnia większe rozpogodzenia.

W Polsce środkowej i południowej pogoda chmurna z możliwością przelotnych opadów pochodzenia burzowego, rankiem mgła. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

W całym kraju temperatura bez większych zmian.

DYŻURY APTEK:

Dziś w Wilnie dyżurują następujące apteki:

Sukc. Augustowskiego — ul. Kijowska Nr. 2 (telef. 16-31), Frumkina — ul. Niemiecka Nr. 23 (telef. 3-29) i Rostowskiego — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka 3 (tel. 11-99), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śnipiszek.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Powrót J. E. ks. Arcybiskupa.** W tych dniach J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita Romuald Jałbrzykowski zakończył serję wizytacyj pasterskich w wielu parafjach archidiecezji wileńskiej.

Wizytacje trwały blisko półtora miesiąca.

— **Wyjazd do Częstochowy.** W sobotę J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita Romuald Jałbrzykowski wyjeżdża do Częstochowy, gdzie zabawi tydzień. Arcypasterz udaje się tam, by wziąć udział w rekolekcjach.

W podróży tej Arcypasterzowi będzie towarzyszyć ks. mgr. Aleksander Mościcki.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Nagroda lotnicza m. Wilna.** Samorząd wileński projektuje ufundowanie nagrody lotniczej. Czy nagroda ta będzie stałą, czy tylko jednorazową, narazie jest tajemnicą.

Z MIASTA.

— **Strzelcy łotewscy w Wilnie.** W dniu dzisiejszym przejeżdżali przez Wilno po 3 tygodniowym pobycie w Polsce strażyści łotewskich Aizsargów pułk. Adolf Jozeps i st. lejtnant Janis Krumirsz.

Na dworcu wileńskim podejmowały ich śniadaniem władze podokręgu i oficerowie z prez. pułk. Dobaczewskim i zastępcą komendanta por. Oberleitnerem na czele.

Po śniadaniu i dokonaniu kilku zdjęć wyjechali goście łotewscy do Rygi.

Na terenie powiatu święciańskiego meldował się na dworcu w Nowo-Święcianach u przejeżdżających imieniem komendanta powiatu por. Urbanowicz.

W podróży do granicy towarzyszą im oficer Z. S. delegowany przez Komendę Główną oraz przedstawiciel Podokręgu por. Benjaszewicz.

— **Ruch autodorożek** w Wilnie z każdym miesiącem maleje. W ciągu ostatnich miesięcy ilość dorożek samochodowych spadła do minimum. Właściciele dorożek samochodowych nie pokrywają nawet wydatków na eksploatację, nie mówiąc już o amortyzacji.

Wobec ciężkiej sytuacji należy przypuszczać, iż do końca roku bieżącego w Wilnie pozostanie nie więcej niż 10—15 samochodów-dorożek.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE

— **Właściciele sklepów winni przestrzegać 8-godzinnego dnia pracy.** W związku z udzieleniem przez p. Wojewodę wileńskiego zezwolenia na przesunięcie na czas trwania Targów Futrzarskich godzin otwarcia sklepów na obszarze miasta Wilna do godz. 21, Inspektor Pracy w Wilnie przypomina, że w myśl art. 15 rozporządzenia z dnia 22.III 1928 r. o godzinach handlu oraz art. 1 ustawy o czasie pracy, czas pracy pracowników najemnych, zatrudnionych w zakładach handlowych, może wynosić, jak dotychczas, najwyżej 8 godzin na dobę.

POCZTA I TELEGRAF.

— **Challeng'owe znaczki pocztowe.** Z dniem 1 września r. b. władze pocztowe wypuszczą znaczki pocztowe z nadpisem „Challenge 1934 r." Nadruk widoczny będzie na znaczkach najbardziej rozpowszechnionych t. j. na 30, 15 i 10 gr. oraz innych.

SPRAWY PODATKOWE.

— **Przysięga płatników podatkowych.** Władze skarbowe wprowadziły inowację w stosunku do podatników. Inowacja ta polega na tem, iż przy płatnościach podatkowych oraz odmowy opłaty należnych podatków przez płatników będzie odbierana przysięga, w czasie której dany płatnik zmuszony będzie stwierdzić czy istotnie nie posiada sumy na pokrycie podatków.

W razie stwierdzenia, iż płatnik popełnił krzywoprzysięstwo będzie on pociągnięty do odpowiedzialności sądowej z art. 140 k. k.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Zjazd Izb przemysłowo-Handlowych.** Z Wilna i prowincji wyjeżdża do Lwowa delegacja na zjazd Izb Przemysłowo-Handlowych, który odbędzie się w dniach 4 i 5 września r. b.

Z ramienia Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej udaje się tam 4 delegatów.

Na zjeździe rozpatrzone będą sprawy ubezpieczeniowe, regulaminy sądów polubownych, kwestje wyborcze oraz sprawy ubezpieczeń socjalnych.

— **Delegaci ministerstwa handlu i przemysłu w naszem mieście.** 26 b. m. przybyli na Targi Futrzarskie z ministerstwa przemysłu i handlu, z wydziału handlu wewnętrznego i zagranicznego radcowie ministerjalni Szyszkowski, Szenpliński i Młyński. Badali oni udział w targach przemysłu krajowego i interesowali się zawartemi tranzakcjami. Poinformowano ich, że dotychczas zawarto tranzakcyj na zł. 250.000, a w ciągu bież. tygodnia spodziewany jest znaczny wzrost tranzakcyj, gdyż nadejdą towary zagraniczne do tutejszych składów wolnocłowych.

W poniedziałek goście zwiedzą jeszcze niektóre placówki przemysłowe, poczem wyjadą do Trok.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Inspekcja szkół.** W najbliższych dniach zostanie przeprowadzona inspekcja szkół na terenie powiatów święciańskiego, brasławskiego, dziśnieńskiego i innych. Inspekcji dokona osobiście kurator Szelągowski w towarzystwie wyższych urzędników. W pierwszym rzędzie zostaną zlustrowane szkoły litewskie, w których nie zawsze kierownicy przestrzegają instrukcje i przepisy szkolne.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Pielgrzymka Stow. św. Wincentego à Paulo.** W początkach przyszłego miesiąca przybywa do Wilna wielka pielgrzymka członkiń Stowarzyszenia Pań św. Wincentego à Paulo na Pomorzu. W pielgrzymce udział wezmie blisko 400 osób. Zabawi ona w naszem mieście kilka dni. Będzie na nabożeństwach w Ostrej Bramie, uda się następnie do Kalwarji, zwiedzi zabytki historyczne Wilna oraz Werki, Troki i t. p.

— **Lustracja zespołów konkursowych S. M. K.** W bieżącym miesiącu z ramienia Wileńskiego Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej p. agronom Symonowicz przeprowadził drugą lustrację pracy w zespołach konkursowych poszczególnych oddziałów wspomnianego Stowarzyszenia, znajdujących się na terenie powiatu wileńsk - trockiego.

Lustracja, która objęła sześć ośrodków organizacyjnych wykazała, że praca postępuje planowo w myśl dyrektyw stowarzyszenia.

Nad falami Bałtyku
w ostatnich blaskach letniego słońca.

Miłośnikom morza przypominamy o pociągu propagandowym Ligi Morskiej i Kolonjalnej, odchodzącym z Wilna do Gdyni w dniu 8 września.

Morze w ostatnich blaskach letniego słońca jest niemniej piękne, niż w pełni sezonu kąpielowego. Początek września w Gdyni i na Helu jest przyjemny jeszcze i dlatego, że wszystko tam tanieje o połowę.

Warto jechać, trzeba tylko nie odkładać zapisu, bo miejsc w pociągu niewiele.

Liga Morska organizuje pociąg wycieczkowy, wzorując się na pociągu prasowym, w którym wszyscy czuli się doskonale i odbyli daleką podróż z minimalnem zmęczeniem.

Cena udziału w wycieczce jest nader przystępna — 18 zł. 50 gr. i to łącznie z noclegiem na etapie emigracyjnym, zwiedzeniem portów wojennego i handlowego oraz wycieczką morską na Hel.

Zapisy przyjmuje biuro Ligi — ul. Mickiewicza 15 m. 13, tel. 18-16.

Zainteresowanie wystawą hodowlaną owiec

W związku z przygotowaniami do Wystawy Owiec, której otwarcie nastąpi w dniu 5 września r. b. dowiadujemy się, że wystawa ta wzbudziła duże zainteresowanie hodowców owiec w całej Polsce i zgodnie z fachową instrukcją zostanie obesłana w ilości około 300-tu okazów owiec ras kożuchowych, hodowanych w Polsce.

Poza ziemianami północno-wschodniemi reprezentowane będą hodowle owiec z Małopolski Wschodniej i Zachodniej oraz Lubelszczyzny.

Teatr i muzyka

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Ostatnie przedstawienie „Gotówki".** Dziś, o godz. 8 m. 30 wiecz. Teatr Letni gra po raz ostatni sensacyjną komedję wiedeńską w 3-ch aktach p. t. „Gotówka", która dzięki swej aktualnej treści doby dzisiejszej — doskonale bawi publiczność.

— **Jutrzejsza premjera w Teatrze Letnim.** Jutro, o godz. 8 m. 30 wiecz. wchodzi na afisz Teatru Letniego zajmująca komedja M. Acharda w 3-ch aktach p. t. „Dama w bieli" w przekładzie B. Gorczyńskiego.

— **Teatr muzyczny „Lutnia". „Ptasznik z Tyrolu" po cenach zniżonych. Występy J. Kulczyckiej.** Dziś ukaże się przepiękna melodyjna operetka Zellera „Ptasznik z Tyrolu", która zyskała ogólne uznanie i cieszy się niesłabnącem powodzeniem.

— **Hr. Luksemburg w „Lutni".** Teatr „Lutnia" przygotowuje jedną z najpiękniejszych operetek Franciszka Lehara „Hrabia Luksemburg", która na naszej scenie ukaże się w pierwszorzędnej obsadzie z J. Kulczycką, B. Halmirską, K. Dembowskim, W. Szczawińskim, M. Domosławskim w rolach głównych.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Krwawa bójka kupców na Targach.** W dniu wczorajszym na Targach Futrzarskich między wystawcami handlowcem Pakiertem z Katowic a niejakim Ulrychem ze Szczelna wynikła bójka na tle konkurencji zawodowej. W czasie bójki oboje antagoniści ciężko pokaleczyli wzajemnie i zajście zmuszona była likwidować policja, która na miejscu sporządziła protokuł.

— **Złodzieje na statkach, kursujących na Wilji.** Ze statku „Kurjer—Grodno", stojącego na przystani przy ul. Kościuszki skradziono lampę do lutowania oraz węża gumowego, wartości 75 zł., należące do Józefa Janowicza.

Tej samej nocy ze statku „Pan Tadeusz", stojącego na tejże przystani skradziono plafon z dwoma lampami, gałkę mosiężną oraz kurtkę, wartości 50 zł., należące do Konstantego Borowskiego. W obu kradzieżach podejrzany jest Leon Żydziun (Słowackiego 11).

— **Okradzenie przy kieliszku.** Franciszkowi Wołyńskiemu z Niemenczyna skradziono w Wilnie z kieszeni portmonetkę ze 130 zł. i 5 rb. w złocie, papierośnicę srebrną i złoty zegarek z dewizką, ogólnej wartości 350 zł. Wołyński był nietrzeźwy. O kradzież tę podejrzewa on Antoniego Baturo i Jana Bartoszko z Jerozolimki.

Rozpowszechniajcie bony jałmużnicze „Caritasu"

Polskie Radjo Wilno

Wtorek, dnia 28 sierpnia.

6.30: Piesn. 7.25: Progr. dzienny. 11.50: Trasm. z lotniska otwarcia międzynarodowych zawodów lotniczych. 12.05: wiad. meteor. 12.12: Przegl. prasy. 12.25: d. c. transm. z lotniska w Mokotowie. 13.00: Dzien. poł. 13.05: Aud. dla dzieci. 13.20: Koncert symfoniczny (płyty). 13.55: „Z rynku pracy". 14.05: Pogad. Stow. Młodz. Polsk. 16.00: Muzyka lekka. 17.00: Skrzynka P. K. O. 17.15: Koncert solistów. 18.00: „Maków podhalański" pogad. 18.15: Koncert popularny z Ciechocinka. 18.45: „Bob i Bobetka" reportaż muzyczny dla dzieci. 19.10: Progr. na środę. 19.15: Muzyka lekka. 19.50: Wiad. sport. 19.55: Wil. kom. sport. 20.00: „Myśli wybrane". 20.00: Kwadr. literacki. 20.12: „Dzidzi" operetka R. Stolza. 22.15: „O wyzyskaniu sił wodnych" wygł. inż. H. Herbich. 22.30: Muzyka taneczna 23.00: Wiad. meteor.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Ludwik Lawiński w radjo.

Dnia 28 sierpnia o godz. 16.00 solistą w godzinie lekkiej muzyki orkiestry „Hollywood" pod dyr. Z. Górzyńskiego będzie znany komik, ulubieniec publiczności Ludwik Lawiński w swych wesołych monologach.

Soliści w radjo.

Dnia 28 sierpnia o godz. 17.15 nadaje rozgłośnia warszawska koncert solistów Marji Czekotowskiej — śpiew i Zdzisława Roesnera — skrzypce. Akompanjuje prof. Jerzy Lefeld. W programie szereg polskich utworów.

Maków Podhalański, monografja radjowa.

W cyklu feljetonów o zapomnianych miastach i miasteczkach, p. Stanisław Kaszycki z Krakowa wygłosi dnia 28 sierpnia o godz. 18.00 monograficzny szkic radjowy o małem podhalańskiem miasteczku — Makowie. Po opisie pięknego położenia geograficznego, autor zaznajomi słuchaczy z obecnem życiem miasteczka, z dążeniami do podniesienia go do godności „letniska" i z pracą miejscowych związków społecznych, które starają się wlać w życie prowincjonalnego miasteczka nową krew.

„Dzidzi" piękna operetka przez radjo.

Dla wielbicieli wszystkiego, co ma związek z zimą nadaje radjo dnia 28 sierpnia o godz. 20.12 wesołą audycję operetkową, noszącą figlarny tytuł „Dzidzi". Nie będzie to historja żadnego niemowlęcia, przeciwnie. Dzidzi — to imię filuternej panienki, która sprytem i dowcipem zdobywa serce ukochanego. Gdy dodamy, że muzykę do tej wesołej operetki skomponował znany kompozytor, Robert Stolz, jasnem będzie, że liczne rzesze wielbicieli operetek spędzą wieczór 28 sierpnia z przyjemnością przy swych aparatach. Główną parę amantów, Dzidzi i jej narzeczonego odtworzą ulubieńcy słuchaczy — p. Aniela Szlemińska i p. Aleksander Wasiel w otoczeniu niemniej wybitnych artystów w rolach dalszych. Nadmienić należy, że będzie to ostatnia w sezonie operetka tego typu, gdyż od września linja repertuaru operetkowego ulegnie zasadniczej zmianie.

Transmisje z zawodów challengowych.

Po szeregu pogadanek i odczytów zaznajamiających z organizacją zawodów challengowych, a nadawanych przez radjo dla zorjentowania ogółu radjosłuchaczów w najrozmaitszych szczegółach technicznych, z któremi publiczność w czasie zawodów spotkać się miała, nadchodzi najbardziej emocjonujący moment — transmisyj ze światowej imprezy lotniczej, która odbywa się obecnie w Polsce. W dniu 28 sierpnia o godz. 11.50 nastąpi reportaż z uroczystego otwarcia turnieju lotniczego z portu lotniczego w Mokotowie.

Drugi fragment z zawodów transmitowany będzie o godz. 12.25 w obecności Pana Prezydenta. Dopełnieniem audycyj lotniczych w tym dniu będzie pogadanka o godz. 18.45 p. t. „Turniej lotniczy rozpoczęty", który wygłosi prezes Aeroklubu Rzplitej, ks. Janusz Radziwiłł.

Uproszczenie procedury wywłaszczenia.

Projekt dekretu wywłaszczeniowego uchwalony na ostatniem posiedzeniu rady ministrów ujednostajnia procedurę wywłaszczeniową pozostawiając w mocy dotychczasowe przepisy określające cele, dla których dopuszczalne jest wywłaszczenie i zajęcie nieruchomości. Projekt dekretu w przepisach ogólnych ustanawia zasadę, że wywłaszczenie za odszkodowaniem jest dopuszczalne na cele, dla których przepisy prawa przewidują możność wywłaszczenia, wylicza rodzaje wywłaszczenia, oraz zawiera postanowienia kompetencyjne. Dla orzekania o wywłaszczeniu ma być powołany wojewoda tej miejscowości, gdzie się objekt wywłaszczenia znajduje. Przepisy będą stosowane jak przy postępowaniu administracyjnem. O odszkodowaniu orzeka w pierwszej instancji ta sama władza, to jest wojewoda. Od orzeczeń wojewody, osoby zainteresowane będą mogły odwoływać się do sądu. Sąd wydawać będzie orzeczenia w razie odwołania.

Jak spędza swe wakacje Ojciec św.

Dni czasu wypoczynkowego Papieża mało różnią się od dni pracy w Watykanie. Ojciec św. wstaje, jak zwykle o godz. 5 m. 15 rano. Dwie godziny przepędza na modlitwie i rozmyślaniu, oraz odmawianiu brewjarza. Mszę św. odprawia o godz. 7 m. 30. Po lekkim posiłku udziela posłuchań prywatnych, pierwszą osobą przyjmowaną jest kardynał sekretarz stanu. Posłuchania prywatne kończą się zwykle około g. 12 m. 30, poczem Ojciec św. udaje się ze swego prywatnego gabinetu do sal — aby udzielić posłuchań publicznych, które odbywają się codziennie; trzy razy tygodniowo udziela Ojciec św. posłuchań grupom młodych małżeństw. Posłuchania publiczne kończą się około g. 2 m. 30, poczem Ojciec św. spożywa posiłek, potem słucha wiadomości odczytywanych mu z gazet przez towarzyszącego mu prałata, lub też sam czyta gazety. Po krótkiem spoczynku udaje się Ojciec św. na przejażdżkę po ogrodach. Towarzyszą Papieżowi jeden z dyżurnych prałatów i lokaj. Również zażywa Ojciec św. pieszych spacerów, zwykle wysiada z samochodu, aby przyjrzeć się pracom. Tak np. 16 sierpnia zwiedził mleczarnię i obory, obejrzał szczegółowo pomieszczenia dla krów, skład paszy, pochwaliwszy panujący tam porządek i czystość. Ogrody są tak rozległe, że Ojciec św. powracać może rozmaitemi drogami. Po powrocie z przejażdżki pozostaje Ojcu św. wieczór całkowicie wolny, który zużywa na czytanie, studja i modlitwy. Te wolne wieczory w Castel Gandolfo są jedyną różnicą w trybie życia Papieża w porównaniu z Watykanem.

W parę dni po przybyciu do swej letniej rezydencji polecił Ojciec św. miejscowemu podesćie (burmistrzowi) rozdać ofiarowane przez siebie 10 tysięcy lirów. Podesta natychmiast sporządził spis najbiedniejszych rodzin, którym rozdał wsparcie oznajmiając przytem, kto jest Ofiarodawcą. W ubiegłym tygodniu zdarzył się następujący wypadek: rybacy na jeziorze Albano, położonem wpobliżu rezydencji papieskiej złowili rybę rzadkiej wagi i wielkości. Postanowili ofiarować ją Ojcu św. prosząc podestę odesłać rybę Papieżowi. Wzruszony tą synowską hojnością, Ojciec św. polecił rybakom wyrazić swe podziękowanie.

W starej willi Barberini są pokoje dla Mistrza Dworu. (Maestro di Camera) oraz dla prałatów towarzyszących Papieżowi. Są również pokoje dla Kardynała Stanu, jeżeli musi on przebywać w rezydencji papieskiej. W rezydencji tej znajdują się zarządy radjostacji i obserwatorjum. Prace przy naprawie, które początkowo były powstrzymywane z racji przyjazdu Ojca św. zostały na osobiste jego życzenie podjęte, ponieważ nie chciał, aby 50 ludzi zostało pozbawionych pracy. (Kap)

Uwadze władz miejskich?

Krzyż na Górze Zamkowej niszczeje.

Od jednego z miłośników Wilna otrzymujemy informację, że pamiątkowy krzyż na Górze Zamkowej, zbudowany według projektu Wiwulskiego na miejscu stracenia powstańców z 1863 r. wymaga odrestaurowania. Zupełnie już sprochniała część dolna krzyża, mianowicie, korona cierniowa, wieńcząca krzyż u nasady. Spróchniały również odziemki belek, wkopanych w ziemię, chociaż cały krzyż jeszcze się trzyma.

Władze miejskie, pod których opieką znajduje się Góra Zamkowa, niewątpliwie zechcą zapobiec zniszczeniu tej pięknej pamiątki.

Niedźwiedź
w lasach pszczyńskich.

Dnia 22 bm. o godz. 5.30 nad ranem dozorca stawów dworskich, Porąbek — Solec, zauważył nagle, ku wielkiemu swemu przerażeniu, błąkającego się na polach dworskich okazałego niedźwiedzia, szukającego widocznie jakiegoś schronienia. Dozorca zaalarmował służbę dworską, z którą udał się na obławę. Niedźwiedź, spłoszony krzykami ludzi, zbiegł szybko do lasu.

Dalsza, całodzienna obława, nie dała żadnego wyniku. W lasach okolicznych znaleziono tylko liczne ślady łap niedźwiedzich, prowadzące w kierunku na Górki.

W związku z tem zarządzono generalną obławę w lasach. Bierze w niej udział straż leśna, policja, oraz liczni amatorzy wrażeń myśliwskich. Jak stwierdzono, niedźwiedź uciekł z obozu cygańskiego w Wielkim Chełmie. Polowanie, które trwa już trzeci dzień, do tej pory nie dało rezultatu.

Kartki żywnościowe
w Niemczech.

Prasa niemiecka Śląska Opolskiego ogłasza rozporządzenie Ministerstwa dla wyżywienie ludności w sprawie wprowadzenia specjalnych kart na zbyt ziemniaków i jarzyn.

Handlarzom wolno nabywać ziemniaki i jarzyny od producentów jedynie na podstawie tych kart. Produktów tych nie wolno nikomu sprzedawać bez posiadania odpowiednich kortek. Również nie wolno wysyłać wagonowo niesprzedanych towarów aż do zarządzenia władz.

W obwodach rolniczych poza Śląskiem można bez tych kartek sprzedać jedynie 5 centnarów ziemniaków na wyżywienie jednej rodziny.

Ponadto krążą pogłoski, że wkrótce w Niemczech mają być wprowadzone podobne kartki na sprzedaż ubrań i bielizny.

Czyżby w Niemczech nadchodziła era „kartek", które znane były w Europie tylko w czasach wojny, a utrzymały się dotąd jedynie w Sowietach.

STANISŁAW CYWIŃSKI.

GRANICE ANTYSEMITYZMU.

W pracy ochrzczonego Żyda, Jakóba Brafmana, wydanej po rosyjsku p. t. **Księga Kahału** w Wilnie w r. 1869, czytamy przekonywujące dowodzenia, że antysemityzm jest bezwzględną konsekwencją rozproszenia Żydów w diasporze. Toteż jeśli nie z przekonania, to z instynktu wszyscy bez wyjątku stale stykający się z Żydami, są antysemitami i żyć nimi muszą, chyba żeby przestali być sobą i zatracili swą indywidualność nie-żydowską. Toteż w sferach żydowskiego **golusu** — nie—żyd, a — semita, to absolutnie to samo, co anty—semita.

Ale właśnie dlatego, że antysemityzm jest faktem tak powszechnym, muszą w nim zachodzić wyraźne odmiany, muszą być nieprzekraczalne granice, o których pamiętać należy w walce z Żydami, a to już choćby dlatego, że, jak nader słusznie powiedział Zygmunt Wasilewski, „przejaskrawiony antagonizm jest swego rodzaju asymilacją". Zwłaszcza w ustosunkowaniu się do Żydów nie trzeba o tem arcy-mądrem zdaniu Wasilewskiego zapominać, bo to właśnie Żydzi doprowadzili do najwyższego stopnia antagonizm względem wszystkiego, co nie jest żydowskie, skrajny szowinizm i zaślepienie.

W walce tedy z Żydami, w tej walce, od której cofnąć się pod grozą samo-unicestwienia nie możemy, koniecznie dążyć należy do tego, by być najmniej do nich podobnymi, t. zn. by n i g d y n i e p r z e k r a c z a ć g r a n i c g o d z i w e g o a n t y s e m i t y z m u.

Jakie są to granice?

Niestety, nadzwyczaj trudno je określić. Zdawałoby się, iż chrzest jest dostateczna rękojmią, że dany osobnik przestaje być szkodliwy dla społeczności nie-żydowskiej, śród której żyje. Niestety, zatrważający przykład t. z. Marronów zachwiał i tę bazę rzekomo niewzruszoną. Marranowie, to jak wiadomo, nawróceni przed 4 wiekami Żydzi hiszpańscy, o których H. Graetz w swej olbrzymiej historji żydostwa (**Geschichte der Juden,** w 11 tomach) tak pisze:

„Viele Marranen hatten in den tiefen Falten ihres Herzens ihre Liebe zum Judenthum und zur ihre Stamme bewahrt.... Hatten einen unüberwindlichen Widerwillen gegen das Christenthum... Der Zusammenhang zwischen den Juden und vielen Marranen war so eng.... dass sie standen miteinander im innigsten Verkehr, in brüderlicher Gemein-Schaft. Die Juden emfanden für ihre unglücklichen Brüder, welche mit Widerwillen die Maske des Christenthums tragen mussten, ein inniges Mitleid. Sie unterrichteten die in Christenthume geborenen Marranen in den Riten des Judenthums, hielten heimlich mit ihnen religiöse Zusammenkünfte fürts Gebet, liefer ten ihnen zum Passha ungesäertes Brod und fur das ganze Jahr ritualmässig zubereitetes Fleisch und bes chnitten deren neugeborene Kinder" (Tom VIII, wyd. III, str. 284, 321, 322. = Liczni Marranowie zachowali w głębokich fałdach swych serc miłość dla judaizmu, oraz nieprzezwyciężoną niechęć do chrześcijaństwa. Stosunki między Żydami a Marranami były tak bliskie, że to było braterstwo. Żydzi żywili dla swych nieszczęśliwych współbraci, którzy z niechęcią musieli nosić maskę chrześcijaństwa, głębokie współczucie i wychowywali Marranów w obrządkach judaizmu, odprawiali z nimi wspólne modły, dostarczali religijne pisma i mace, oraz przez cały rok mięso z rytualnego uboju, wreszcie obrzezywali ich dzieci).

Więc, powtarzam, przykład Marranów i licznych im podobnych Żydów, przyjmujących chrzest z wyrachowania, zachwiał i poderwał nasze zaufanie do nawróconych na chrześcijaństwo Żydów. Zachwiał i poderwał, powiadam, ale czy zniszczył całkowicie? Czy to zgadza się z duchem chrześcijaństwa, by za winę jednych cierpieli inni, niewinni? Czy godzi się odpychać szczerze nawróconego Żyda, dlatego, żeśmy się nie przekonali jeszcze o szczerości jego nawrócenia? Czy — słowem — polityka rasizmu, na wzór uprawianej przez Niemców, może być pogodzona z chrześcijaństwem? Wszakże w Polsce n. p. żadnego religijnego przymusu niema i dopóki nie przekonaliśmy się dowodnie, że ten lub ów Żyd neofita przyjął chrzest obłudnie i jest rzeczywiście szkodliwy w naszem społeczeństwie, dotychczas winniśmy traktować go przynajmniej tak, jak traktujemy każdego cudzoziemca, t. zn. z rezerwą, ale bynamniej nie negatywnie, nie stosując doń n. p. bojkotu ekonomicznego, czy towarzyskiego. Dlatego bezmyślny i wybitnie niechrześcijański jest t. zw. paragraf aryjski, doszukujący się krwi żydowskiej w drugiem czy trzeciem pokoleniu. I jeśli dla dziesięciu sprawiedliwych miała być zachowana Sodoma, to iście powtarzać musimy za Pismem: „Uchowaj się, abyś uczynić to miał i zabić sprawiedliwego z niezbożnymi, że miałby sprawiedliwy być to samo co niezbożny". (**Genezis,** XVIII.25).

Oto więc pierwsza granica, o charakterze politycznym i etycznym, która odróżnia antysemityzm godziwy od niegodziwego, niedopuszczalnego z punktu widzenia chrystjanizmu. Druga granica dotyczy sfery poznawczej i wchodzi w zakres uczciwości myślenia.

Oto od pewnego czasu w kulturze europejskie, rozgorzała walka ze Starym Testamentem, jako produktem kultury żydowskiej. Taki n. p. Monthérlant we Francji, Ludendorff w Niemczech, Tadeusz Zieliński w Polsce starają się zaprzeć dziedzictwa żydowskiego w naszej religji i kulturze, atakując zwłaszcza Stary Testament. Monthérlant np. głosi wprost kult katolicyzmu bez chrześcijaństwa, realizując żywcem wizję Wielkiego Inkwizytora z Braci Karamazowów Dostojewskiego.

Na ten temat na łamach „Dziennika Wileńskiego" odbywa się niedawno polemika pomiędzy p. Cz. Wł. a p. Janem Obstem. Pierwszy w Nr. 194 w artykule p. t. „Apoteoza pogaństwa. Bałamuctwa prof. Zielińskiego", stojąc na gruncie oficjalnej nauki Kościoła, uznającego, jak wiadomo, ścisły związek Starego Testamentu z Nowym, oraz z istotą Chrześcijaństwa, atakuje tezy prof. Zielińskiego; drugi bynajmniej nie negując świętego charakteru Starego Testamentu, w swych artykułach z dn. 3 i 4 sierpnia (Nr. 207 i 208) p. t. „Hellenizm czy Judaizm", bierze po niekąd w obronę prof. Z., wytaczając kilka zarzutów przeciw Staremu Testamentowi i jego do Nowego stosunkowi.

(c. d. n.)

Z KRAJU.

Woda Żejmianki zatruta?

Na terenie obozu ćwiczebnego Pohulanka przeprowadzona została inspekcja sanitarna. Zbadano wodę, artykuły żywnościowe i t. p. W wyniku lustracji stwierdzono, iż żołnierze piją wodę z rzeki Żejmianka i wskutek czego zachodzą wypadki zatrucia. Ostatni wypadek, jaki miał miejsce zatrucia również stwierdzono, iż pochodzi z zatrucia wody pitej z Żejmianki.

Znaleziono głowę i ramię odcięte od tułowia

Na szlaku kolejowym Brześć Orańczyce znaleziono w pobliżu toru głowę ludzką. O wypadku powiadomiono władze śledcze, które odnalazły jeszcze ramię ludzkie głęboko zakopane w piasku, również w pobliżu toru.

Według pierwiastkowego dochodzenia ustalono, iż ramię i głowa należą do jednej części składowej i istnieje podejrzenie, iż ktoś popełnił samobójstwo rzucając się pod pociąg, którego koła odcięły głowę i ramię.

Człowiek leśny spadkobiercą 35 tys. dolarów

Na terenie gm. jaźwińskiej w okolicach Jutkowszczyzny w lesie należącym do J. Jutkowskiego odnaleziono w ziemiance 32 letniego A. Gusiewa, który dostawszy pomieszania zmysłów po utracie żony i syna w czasie pożaru w marcu 1932 roku, opuścił wieś i przeniósł się do ziemianki, gdzie przebywał w ciągu dwóch lat.

Ostatnio nadszedł list z Ameryki, iż jego brat Bazyli zmarł i pozostawił Gusiewowi Aleksandrowi 35 tys. dolarów w spadku. Ponieważ A. Gusiew po pamiętnym i tragicznym pożarze zaginął, zarządzono za nim poszukiwania. Obecnie na skutek zarządzenia wojta gminy zdołano odszukać Gusiewa i powiadomić o spadku.

Pomoc siewna dla Nowogródczyzny.

Powiaty stołpecki, wołożyński nawiedzone ostatnio gradobiciem, otrzymały od rządu pomoc siewną w postaci zboża, ziemniaków i pszenicy.

Pomoc otrzymało około 7000 gospodarzy.

Grodzieńszczyzna na rzecz powodzian.

GRODNO. (Pat). Akcja niesienia pomocy powodzianom nie ustaje. Poza zbiórką pieniężną i odzieżową w mieście, która dała dość dobre wyniki, na terenie powiatu przeprowadzana jest zbiórka zboża. Powiatowy Komitet ofiarom powodzi wysłał już dwa wagony zboża do Jasła, a w najbliższym czasie wyśle następne wagony zboża zebranego z dalszych wsi powiatu.

Aresztowanie oszusta komiwojażera.

Na terenie kilku gmin pow. Wilejskiego grasował niejaki Mierowko Aleksander, który, podając się za komiwojażera i przedstawiciela firmy warszawskiej, zdołał pobrać od kilkudziesięciu włościan zamówienia na różne a tykuły rolnicze i maszyny, zaś towarów z zasady nie dostarczał. Ostatnio Mierowko znalazł się na terenie wsi Oczapowicze gm. zaleskiej, gdzie zamierzał oszukać kilku włościan, lecz nie zdołał tego uczynić, gdyż został zdemaskowany i aresztowany.

Z POGRANICZA.

Meljoracje rolne na pograniczu łotewskiem.

Z Dźwiny donoszą, iż prowadzone prace meljoracyjne na pograniczu polsko - łotewskiem postępują naprzód i zakończenie ich spodziewane jest nie wcześniej niż w początkach października r. b.

W związku z pracami temi na pograniczu polsko - łotewskiem oraz w Wilnie odbyły się konferencje polsko-łotewskie, na których uzgodniono zupełnie kwestje sporne, przyczem załatwiono szereg spraw tachowych, związanych z pracami meljoracyjnemi.

Przy robotach meljoracyjnych na pograniczu jest zatrudnionych z górą 150 osób. Osuszonych ma być około 5.000 ha łąk, znajdujących się w pasie pogranicznym.

Z Rosji sowieckiej.

Wystawa dekoracyjnej sztuki teatralnej w Moskwie.

W tych dniach otwarta zostanie w Muzeum Historycznem w Moskwie wielka wystawa teatralnej sztuki dekoracyjnej. Wystawa będzie nadzwyczaj ciekawa już z tego względu, że weźmie w niej udział około 8 — 10 malarzy teatralnych z Moskwy, Leningradu, Swierdłowska i innych wielkich miast, w których istnieją wielkie teatry operowe i dramatyczne.

SPORT

Wspaniały sukces piłkary Wilna w Rydze.

Wilno — Łotwa 2 : 1.

Piłkarze Wilna sprawili miłą niespodziankę sportową Wczorajszy mecz piłkarski, rozegrany w Rydze z reprezentacją Rygi zakończył się zwycięstwem Wilna 2:1.

Sukces ten mówi wyraźnie o podniesieniu się poziomu sportu piłkarskiego w Wilnie. Na wiosnę przecież, grając w Wilnie na boisku i przy swojej publiczności, przegraliśmy 0:2, a teraz walcząc w nieznanych warunkach, reprezentacja wzniosła się na poziom wysokiej gry, odnosząc rzeczywiście piękny sukces propagandowy, który nie powinien przejść bez echa.

Wczorajszy mecz piłkarski rozegrany i wygrany w stolicy państwa łotewskiego ma dla nas ogromne znaczenie już nietylko sportowe, ale polityczne. W czasie meczu był na trybunie wiceminister spraw zagranicznych Łotwy i korpus dyplomatyczny.

Po części oficjalnej, polegającej na przemówieniach, fotografji i wręczeniu przez delegatów Wilna p. Franka i p. Cocha upominku sportowego w postaci statuetki piłkarza, rozpoczęto emocjonujący mecz.

Pierwsza połowa gry była wyrównana, a najlepiej o tem mówi sam wynik remisowy 1:1. Bramkę dla Wilna zdobył Pawłowski, a dla Łotwy Taurins, który jest znanym piłkarzem, będącym reprezentacyjnym graczem. Taurins grał w Wilnie i w Warszawie na meczach Polska—Łotwa.

Drużyna Rygi wspaniale zaprezentowała się fizycznie, grając jednak dość brutalnie.

Po zmianie stron gra w dalszym ciągu była wyrównana. Bramkarz Wilna miał swój koncertowy dzień, a jego brawurowa gra wyratowała od przegranej. Nic też dziwnego, że po meczu porwany on został na ramiona swych kolegów, którzy zanieśli go do szatni.

Gra zaczynała w ostatnich minutach stawać się coraz bardziej nerwowa, a w ostatnich niemal chwilach Zbroja strzelił zwycięską bramkę, ustalając wynik 2:1 na korzyść Wilna.

Mecz był nadzwyczaj interesujący. Drużyna Wilna wygrała zasłużenie.

Piłkarze z Rygi wracają dzisiaj o godz. 23 m. 5. Na dworcu ma ich witać orkiestra wojskowa i przedstawiciele sportu wileńskiego.

Jeźdźcy polscy w Rydze.

Międzynarodowe Zawody hippiczne w Rydze zgromadziły wybitnych jeźdźców Polski, Łotwy, Estonji, Szwecji i Niemiec. Na otwarciu zawodów obecni byli: prezydent republiki Kviecis, członkowie rządu, korpus dyplomatyczny, generalicja z ministrem wojny i głównodowodzącym armji itd.

Po odegraniu hymnów narodowych państw biorących udział w zawodach, rozpoczęły się zawody. Rozegrano dwa biegi.

Pierwszy o nagrodę Wojskowego Klubu Sportów Konnych zgromadził 48 koni. Pierwszą i trzecią nagrodę zdobył Łotysz por. Insberys, drugim był por. Francke (Szwecja), 4) Łotysz por. Broks, 5) mjr. Lewicki na Dunkanie.

Drugi konkurs o nagrodę miasta Rygi zgromadził 40 koni. Pierwszy parcours przeszło bez błędu dwóch Niemców, 2 Łotyszów, 2 Szwedów i 6 Polaków, Estończycy odpadli. Drugie parcours przeszli bez punktów karnych 2 Niemców, 2 Szwedów, 1 Łotysz i 4 Polaków, odpadli kpt. Ruciński na Roksanie i por. Gutowski na Hamunie. Trzecie parcours przeszło bez błędu 5 koni, a m. in. 3 Polaków: kpt Ruciński na Reszce, por. Gutowski na Traviacie i mjr. Lewicki na Kikimorze. Czwarte parcours przy podwyższonych przeszkodach przeszedł bez błędu jedynie Szwed por. Sachs, 2) Niemiec Holst, 3) kpt. Ruciński, 4) por. Gutowski, 5) mjr. Lewicki, 6, 7 i 8-me miejsce podzielili por. Komorowski na Owocu, Łotysz Karktins i Niemiec Holst.

100.000 widzów na meczu Schmeling — Neussel.

W Hamburgu wobec 100 tys. widzów (!) rozegrany został oczekiwany z olbrzymiem zainteresowaniem mecz pomiędzy najlepszymi zawodowymi bokserami Niemiec Schmelingiem i Neusselem. Zwycięsca tego meczu miał walczyć o mistrzostwo świata z Baerem. Zawody zakończyły się w sposób zupełnie nieoczekiwany. Przez pierwsze 8 rund Schmeling miał dużą przewagę. W chwili rozpoczęcia 9-ej rundy na znak sędziów wstaje jedynie Schmeling, Neussel pozostał na swoim krześle. Na stadjonie olbrzymie poruszenie. Wreszcie sędzia ogłasza zwycięstwo Schmelinga przez poddanie się Neussela.

Następne światowe igrzyska pań w Berlinie.

Międzynarodowa Sportowa Federacja Kobieca postanowiła powierzyć organizację najbliższych kobiecych igrzysk światowych Niemcom.

Igrzyska odbędą się w roku 1938 w Berlinie.

Śmierć lotnika kpt. Huberta.

BUKARESZT. (Pat). W niedzielę w czasie turnieju lotniczego w Brasow wydarzyła się katastrofa lotnicza, w której zginął znany lotnik rumuński kpt. Hubert, mistrz świata w Bobsleighu w roku 1933 w Stanach Zjednoczonych.

Potwór z Loch Ness zdemaskowany.

Potwór w Loch Ness został zdemaskowany.

Ci, którzy na własne oczy widzieli ogromnego smoka, pokrytego lśniącą łuską, wstydzą się trochę. Ci, którzy czuli nieledwie zapach siarki, wydzielający się z nozdrzy bajecznego potwora, wstydzą się jeszcze bardziej.

Bo, proszę państwa, potwór nie jest taki straszny, jakby się wydawało, potwór jest poprostu ogromnym balonem typu II Parselval-Brandtl, używanym podczas wojny przez marynarkę niemiecką.

Tego rewelacyjnego odkrycia dokonali sprowadzeni specjalnie z Londynu nurkowie. Ich raport brzmi w ten sposób:

„Widzieliśmy długi, wyciągnięty kadłub, który poruszał się wraz z falami zupełnie wolno. Niewątpliwie istota ta była... z materjału. To, co uważano powszechnie za małą, szpiczastą głowę, było poprostu zakończeniem szczątków balonu. Unosił się on w głębokości 3 mtr. pod powierzchnią wody, podtrzymywany widocznie gazem w jednej z komór".

Druga eskapada nurków, zatrudnionych od 20-tu lat w marynarce, zidentyfikowała nawet model zestrzelonego balonu.

„Jest to „typ II Parseval-Brandtl", używany przeważnie podczas wojny przez marynarkę niemiecką — oświadczyli nurkowie z całą pewnością. Gondola oderwała się od aparatu i leżała na dnie, połączona luźnie jedną liną stalową z powłoką aparatu, którego kadłub krążył z tego powodu w jednem miejscu.

W jednem miejscu gondoli odcyfrowaliśmy litery i cyfrę „MP. 3", albo „MP. 5".

A więc nie potwór, nie smok, nie olbrzymia jaszczurka, tylko poprostu zestrzelony balon...

Tylko jeszcze niewiadomo, skąd się ów balon wziął na spokojnych wodach jeziora Loch Ness, ale to już będzie chyba nietrudno sprawdzić.

Motocykliści dziękują.

W związku z odbytym II-im Ogólnopolskim Zjazdem Gwiaździstym i Plakietowym Motocyklistów do Wilna — Zarząd Wileńskiego T-wa Cyklistów i Motocyklistów niniejszem składa (podziękowanie) staropolskie „Bóg zapłać" za ofiarowane nagrody, przez co przyczynili się do powodzenia naszej imprezy: Kierownik Ośr. W. F. p. por. Pawłowicz, Klub Sportowy „Strzelec" w Wilnie, Zakłady Elektrotechniczne Michał Girda, Księgarnia S-go Wojciecha, Firmy „Dunlop" i „Stomil", Cukiernie: B. Sztral i K. Sztral, Dom Handlowy J. Kłodecki, Zamkowa 17, Zakł. Grawerskie P. Ostrowski, Zamkowa 7, Zakł. Introligatorskie W. Strzedziński, Królewska Nr. 1. Polski Związek Motocyklowy w Warszawie, p. Urniażowi Edwardowi, Kościuszki 14, Michał Piech i Syn, Zamkowa 10, Mechaniczne Zakł. St. Maksimowicz i Inż. Jerzy Korablikow, Ludwisarska 14.

Jednocześnie składamy podziękowanie p. Komendantowi P. P. m. Wilna za wzorowe obstawienie funkcjonarjuszami policji trasy zjazdu i p. Redaktorowi Niecieckiemu za codzienne informowanie o pracach organizacyjnych Zjazdu na łamach prasy miejscowej.

Ze sportowem pozdrowieniem

Za Zarząd:

Bolesław Rydlewski.

Niezwykłe zjawisko optyczne podczas nabożeństw.

W miejscowości Alberto w okolicy Faenzy we Włoszech podczas nabożeństwa w kościele zaszedł wypadek niezwykłego odbicia się światła, tak iż zjawisko to mogło sprawić wrażenie cudu. Odbywało się w tym kościele czterdziestogodzinne nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, z żarzącemi się dokoła świecami. W pewnej chwili ks. Franciszek Ricci, proboszcz miejscowy stwierdził ze zdumieniem, że na Hostji św. widoczne są jakieś kontury i barwy. Przyjrzawszy się dokładniej, rozróżnił postać Dzieciątka Jezus z wyciągniętą do błogosławienia rączką. Nie wiedząc narazie co sądzić o tym fakcie przywołał parę osób i zapytał, co widzą na wystawionej w monstrancji Hostji św. Skoro jednak sam im tego nie powiedział, usłyszał zaś od nich potwierdzenie swego wrażenia, gdyż jak się okazało, widzieli wyraźnie postać Dzieciątka Jezus wśród barwnego otoczenia, uznał za właściwe zbadać sprawę dokładniej i wzywał jeszcze inne osoby do ołtarza, unikając możliwości zasugerowania im tego co sam widział. Wszystkie osoby widziały to samo. Badając bliżej przyczyny zjawiska, zarówno proboszcz, jak i władze miejscowe stwierdziły, że na suficie kościoła znajduje się malowidło zupełnie podobne do odbicia w monstrancji. Nad drzwiami zaś wejściowemi kościoła znajdowało się okienko, przez które snop światło słonecznego na owe malowidło padał. Ten właśnie fresk odbijał się w bliżej niewytłumaczony sposób w monstrancji. Po pewnym czasie zjawisko znikło i mimo usiłowań nie można już było powtorzyć podobnego odbicia się. Proboszcz zwrócił się do pewnego uczonego w dziedzinie zjawisk optycznych celem uzyskania zadawalającego wytłumaczenia faktu.

Międzynarodowa wystawa fotografików w Krakowie.

KRAKÓW. (Pat). 27 bm. o godz. 11-ej przed południem w sali polskiej Y. M. C. A. w Krakowie odbyło się otwarcie międzynarodowej wystawy fotografiki.

W wystawie biorą udział fotograficy 25 państw. Wystawa potrwa do końca września br.

Giełda.

WARSZAWA. (Pat). Waluty: Belgja 124.20—124.51—123.89. Berlin 206.80—207.80 — 205.80. Gdańsk 173.30—173.00—172.67. Holandja 358.5—359.40—357.60. Kopenhaga 118.10—118.70—117.50. Londyn 26.43 — 26.56—26.30. Kabel 5.20⅞—5.24⅞—5 18⅞. Oslo 132.60—133.25—131.95. Paryż 34.89—34.98 — 34.80. Praga 21.97—22.02—21.92. Szwajcarja 172.71—173.14—172.25. Włochy 45.42—45.54—45.30. Tendencja niejednolita.

Akcje. Bank Polski 86.00—86.50. Tendencja mocniejsza.

Papiery procentowe. Inwestycyjna 117.50. Seryjna 120.00. Konwersyjna 64.50—65.00. Kolejowa 59.00. Dolarowa 70.00—69.75. Dolarówka 53.60. Stabilizacyjna 69.13 — 69.50 — 69.38 — 69.63. Tendencja mocniejsza.

HELIOS

PREMJERA. Wielki film namiętności ludzkich „ZDOBYWCY" Na wszystkie seanse od 25 gr. Ryszard Dix i uosobienie rozkosznej kobiecości ANNA HARDING w rol. gł.

Ten film—to życie, płynące wartką falą.
Ten film—to serce ludzkie, pulsujące żywą krwią, to miłość porywająca w duszy każdego człowieka.
Nad program: Najnowszy tygodnik „Paramountu".

PAN

Zbliża się termin nowego filmu. Tylko dziś PAT I PATACHON w ich najnowszej kapitalnej kreacji p. t. «Pat i Patachon jako kompozytorzy». Uwaga młodzieży! Dla Was dozwolone! Ceny od 25 gr.
Już wkrótce otwarcie wielkiego sezonu! Szykuje się najnowszy sukces kinematografji sowieckiej «OSTATNI ATAMAN ANNIENKOW». Awangardowy film produkcji „SOWKINO". — Szczegóły w następnych ogłoszeniach.

TEATR KINO-REWJA

Ceny od 25 gr. — Dziś rewelacyjny program na ekranie i na scenie
BABY „Dziewczątko". Najdowcipniejsza i najwaselsza komedja wszystkich czasów, świetna reż. Karola Lamacza.
W roli głównej ANNA ONDRA.
Na scenie: „NOC W HAREMIE" operetka wschodnia w 1 akcie pióra Edwarda D Merlisa. 2) J. Grzybowska i) Adam Daal piosenkarz (1-szy występ solowy. 4) Zaloty Wiejskie wodewil w 1 akcie z tańcami śpiewami Orszy-Bojarskiego. 5) Modelka komedja w 1 akcie. Zespół muz. i. Bo.kuma.

LICYTACJA
W ZAKŁADZIE ZASTAWNICZYM
KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI M. WILNA
ul. Trocka Nr. 14 (mury po-Franciszkańskie)
odbędzie się w dniach 12, 14, 17 i 20 września 1934 r.
o godz. 5-ej p. p. (17-ej), sprzedaż z licytacji przeterminowanych zastawów do Nr. 30.693 włącznie, których ulgowe terminy (terminy sprzedaży z licytacji) upłynęły do dnia 23 sierpnia 1934 r.
DYREKCJA.

NOWOOTWARTA CENTRALNA
PRALNIA
ul. Wielka № 8 (naprzeciw Poczty)
Przyjęcie wszelkiego rodzaju miękiej i sztywnej bielizny do prania.
Wykonanie akuratne. Uczącym się zniżka.

RÓŻNE

WYDAJEMY OBIADY DOMOWE smaczne, tanie. Można miesięcznie. ul. Mickiewicza Nr. 22-a m. 37 — parter. 1081—6

Mieszkania i pokoje

DO WYNAJĘCIA 4 i 5 pokojowe mieszkania w d. Nr. 6 przy ul. Gimnazjalnej, obok Sądu Okręgowego i gimnazjum Orzeszkowej. 1042—5

3, 5, 6 i 7 POKOJOWE MIESZKANIA ze wszystkiemi wygodami do wynajęcia. Ofiarna 2. 1068—2

3 POKOJOWE MIESZKANIE odremontowane ze wszelkiemi wygodami od zaraz do wynajęcia. Krakowska 51. 1016—2

Kupno Sprzedaż

DO SPRZEDANIA: POWÓZ b. solidn. rob., uprząż angiel. na 1 konia i szorowa półwyjazdowa na 2 konie. Ogląd. i inform. Wileńska 18 m. 11. 1064—1

PRACA

STARSZA FELCZERKA szuka pracy, może gotować, sprzątać. Moniuszki 11. Romejko. 1080

MIGNON G. EBERHART 57)

Biała Papuga.

(Przekład autoryzowany z angielskiego).

Prawda, że teraz, pod opieką brata i detektywa, powinna być zupełnie bezpieczna. Czułem jednak, że niespodziewany przyjazd młodego miljonera mógł dać ostatni rozpęd straszliwemu kołowrotowi wypadków, obracanemu gdzieś w mrokach hotelu przez niewidzialne ręce potwornego zbrodniarza.

Sam Francis Tally zachowywał cudowny spokój. Okazał się również stoikiem, gdyż zjadł nieudany lunch z zupełnym apetytem. Z siostrą rozmawiał monosylabami wyłącznie o banalnych rzeczach. W ciszy sali jadalnej słyszałem każde ich słowo. On powiedział, że przyjechał takim i takim okrętem i wylądował przed trzema dniami. Ona oznajmiła rażąco nieswoim głosem, że jest bardzo zimno i że wiatry wieją czasami bez przerwy cały tydzień.

Zaraz po lunchu rodzeństwo przeszło do bawialni. Lorn, zawsze zlekka tajemniczy, zrobił się nagle nieprzenikniony jak zagadka bytu. Ale pod tą tajemniczością jakby się coś zagotowało. Nim zdążyłem z nim porozmawiać, zniknął. Coprawda nie byłem w nastroju do słuchania jego flegmatycznych niedopowiedzeń i zastrzeżeń.

Już wtedy czułem bliskość rozstrzygnięcia i zdawałem sobie sprawę z potrzeby pośpiechu. Jeżeliby to, co mi się zaczęło wydawać, okazało się omyłką, to kompromitacja zostałaby przy mnie jednym.

Ponura pokojówka zaszła mnie w korytarzu koło drzwi pokoju pastora. Czatowałem na chwilę nieuwagi policjanta, wartującego w głębi korytarza, żeby się wemknąć do tegoż numeru. Bestja stał plecami do ściany, z ręką na kolbie rewolweru. Biło od niego zdenerwowaniem, ale i niebezpieczną gotowością. Naturalnie wiedziałem, że policja zrewidowała pokój, a prawdopodobnie i Lorn także i nie spodziewałem się żadnego odkrycia. Ale nie mogłem zaniedbać niczego. Marianne, jednakowo nieufna w stosunku do nas obu, zakomunikowała mi gestami i potokiem słów, że mam za nią iść. Posłuchałem żałując, że nie mogę z nią pomówić, gdyż jej cierpka złość wydawała mi się mocno znacząca. Wieczornie opuszczone powieki i nadąsane usta wskazywały na... Trudno było zgadnąć, na co. Rodzeństwo czekało na mnie w hallu. Lorn, zjawił się jak z pod ziemi. Greta kręciła się w pobliżu, nastawiając uszu. Świecąca twarz gospodarza migotała raz po raz w drzwiach westybulu.

Szli wszyscy na policję. Sue prosiła, żebym i ja poszedł. Francis, najwidoczniej oszołomiony zgodził się z lekkiem ociąganiem. Twarz Lorna była, jak zwykle bez wyrazu. Sue błagała oczami.

Poszedłem.

Towarzyszyła nam chmara policji. Marsz nasz przez ulice wywołał poruszenie w całem miasteczku, zauważyłem to jednak mimochodem, głównie ze względu na mnóstwo psów i dzieci.

Niewiele zrozumiałem, jako że nie umiałem po francusku. Francis Tally, jak się okazało, również nie znał tego języka. Lorn i Sue pełnili rolę tłumaczy, ale chwilami zapominali o nas, co mnie doprowadzało do szaleństwa. Opowiedzieli o spadku, o porwaniu, o dowodzie tożsamości, o podejrzeniach co do celu tylu morderstw... Ale wciąż im przerywano. Och! cóż to była za denerwująca godzina!

Rezultat wypadł wbrew moim przewidywaniom, chociaż powinienem był się tego spodziewać.

Nie uwierzyli. Słuchali, pytali, nawet się przejmowali, nawet wysłali gdzieś parę depesz, ale nie uwierzyli.

Nie do wiary, ale nie uwierzyli.

Prośba Francisa o pozwolenie wyjazdu wraz z siostrą spotkała się z grzeczną odmową. Miljoner gniewał się, krzyczał — bez skutku. Tłumaczono mu grzecznie, że im przykro, ale że sam powienien rozumieć, że to niemożliwe. Dowiedzieliśmy się jeszcze, że detektywi z Paryża przyjadą następnego dnia i że napewno schwycą mordercę bez straty czasu. Możeby byli i schwytali, gdyby nie to, że rzeczy poszły innym torem.

Wróciliśmy do hotelu z nosami spuszczonemi na kwintę.

Sue szła obok mnie. Miała na sobie ciepły wełniany płaszcz, podbity futrem. Z wysokiego czarnego futrzanego kołnierza wyglądał tylko prosty nosek, kawałek policzka, ciemna rzęsa i jasny kosmyk włosów, wymykających się z pod czerwonego beretu. Nie rozmawialiśmy. Wąskie uliczki, wijące się kręto, między wysokiemi, spiczastemi domami, huczały od wiatru. Na podwórzu, gdyśmy się znaleźli przypadkowo bardzo blisko siebie — Francis i Lorn szli przodem — skorzystała z tego, że policjant, idący po jej drugiej ręce, nie umiał po angielsku i, patrząc na pochyłe plecy brata, szepnęła:

— Zgubiam swoją połówkę. Nie mam mu co pokazać.

— Czy mu pani powiedziała?

— Nie. Niech lepiej nie wie. Co ja zrobię?

Lorn przytrzymał drzwi do westybulu, tak że musiała wejść pierwsza. Lovschiem czekał na nas, zacierając rozmigotane pierścieniami ręce. Papuga chichotała złośliwie.

Wydawca. ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa Nr 1. Odpowiedzialny Redaktor STANISŁAW JAKITOWICZ.

BIBLJOTEKA w Wilnie. im. Wróblewskich